MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ, POŚWIĘCONY SPRAWOM OŚWIATY I NARODOWEGO WYCHOWANIA LUDU.

WYCHODZI W OSTATNIM TYGODNIU KAŻDEGO MIESIĄCA.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: **Kraków, ul. Szczepańska 7.**

RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

PRZEDPŁATA ROCZNA 4 KOR., DLA KÓŁ T. S. L. 2 KOR., DLA CZYTELŃ T. S. L. I NAUCZYCIELI LUDOWYCH 1 KORONA ROCZNIE.

TERMIN NADSYŁANIA PRAC I KORESPONDENCYI DO 20-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Rocznik V. Styczeń 1905. Zeszyt 1.

OD REDAKCYI.

Rozpoczynamy V. rocznik naszego wydawnictwa w zmienionej formie, z rozszerzonym programem co do treści. Aczkolwiek „Miesięcznik" nasz i nadal będzie organem T. S. L. usiłować będzie wpływ swój i Koła czytelników rozszerzyć poza sferą ludzi związanych ściśle z interesami i organizacyą Tow. Szkoły Ludowej.

Zadaniem pisma naszego będzie stać się rzecznikiem potrzeb istniejących w kraju naszym na polu oświaty ludowej, jako też usiłowań, podejmowanych dla narodowego i społecznego uświadomienia ludu, środkiem do krzewienia zasad narodowego wychowania i wiadomości, ułatwiających skuteczną pracę nad intelektualnem i moralnem podniesieniem warstw ludowych, pragniemy stać się żywym wyrazem tej wielkiej części społeczeństwa, która za jedną z kardynalnych potrzeb w dziedzinie reformy szkolnictwa ludowego uważa: 1) unarodowienie systemu naukowego i wychowawczego szkoły ludowej, 2) moralne i materyalne podniesienie warunków bytu polskiego nauczycielstwa ludowego. W osobnym dziale „Kroniki działalności Towarz. Szkoły Ludowej" przedstawiać będziemy ruch we wszystkich dziedzinach pracy i rozwoju organizacyi naszego Towarzystwa jako to: w Zarządzie Głównym, w Związkach okręgowych, w Kołach miejscowych, szkołach, kursach dla analfabetów, szkółkach początkowych, wypożyczalniach i czytelniach. By dział ten przedstawiał istotnie wierny obraz naszej pracy niezbędnem jest współdziałanie licznych współpracowników w naszej organizacyi — i dlatego zwracamy się do nich z gorącem wezwaniem, by stałem

dostarczaniem nam materyału informacyjnego i sprawozdawczego ułatwili nam zadanie.

Zwracamy się także do licznych rzesz nauczycieli ludowych, by jako bezpośrednio stykający się z ludem, znający dobrze dolę jego i potrzeby, dostarczali nam wiadomości o stanie oświaty pozaszkolnej w poszczególnych okolicach kraju — a zwłaszcza na kresach, gdzie kulturalne i narodowe potrzeby ludu polskiego wymagać mogą pomocy.

Odwołujemy się wreszcie do wszystkich, szczerych przyjaciół ludu, do szerokich sfer obywatelskich o poparcie moralne i materyalne. Koszta przedpłaty są tak niskie, że tylko przy szerokiem rozpowszechnieniu naszego pisma, będziemy mogli oszczędzić centralnej kasie T. S. L. niedoboru. Liczymy na poparcie wszystkich narodowych, kulturalnych i gospodarczych organizacyi ludowych: Kółek rolniczych, czytelń, straży ogniowych, towarzystw sokolich, spółek handlowych, kas oszczędności, towarzystw kasynowych i samokształcenia, zarządów szkolnych i gminnych — a przedewszystkiem naszych Kół miejscowych T. S. L.

Dla P. T. nauczycieli ludowych ustanowiliśmy przedpłatę 1 kor. rocznie, bacząc na trudne warunki materyalnego ich bytu.

Skoro żywione przez nas nadzieje i wiara w współdziałanie społeczeństwa i poparcie naszych dążeń i zamiarów ziszczą się, skoro na niwie naszej zoczymy pierwsze owoce naszych usiłowań — będzie to dla nas dostateczną nagrodą za podjęte trudy.

ODEZWA

krakowskiego Koła im. Adama Asnyka T. S. L. w sprawie Domu Ludowego w Krakowie.

Jedną z ważniejszych potrzeb w dzisiejszej chwili życia narodu naszego jest niewątpliwie pobudzanie i rozwijanie łączników duchowych między wsią a miastem. Lud nasz, ta niewzruszona i niezłomna podwalina naszego bytu a jednocześnie źródło nadziei w lepszą przyszłość narodu, zaczyna żyć życiem własnem i pełnem, zaczyna w społeczeństwie dorastać do tej roli, która mu się z prawa należy.

Minęły bowiem bezpowrotnie czasy, gdy uprawa ojcowizny wypełniała całkowicie życie włościanina, a zetknięcie z miastem było jedynie wynikiem potrzeb zbytu lub kupna. Rozwój kulturalny pobudził do życia szerszego masy naszego ludu na wsi i w małych miasteczkach, — i dziś niejeden z naszej siermiężnej braci dąży do miasta, do widomej głowy społeczeństwa, już nawet

nie tylko po książkę lub inne słowo drukowane, lecz wprost dla zaczerpnięcia ducha, dla posiłku umysłowego, który znajduje w bezpośredniem i osobistem zetknięciu się z atmosferą wielkiego miasta. A już podziwu jest godnem, do jakiego stopnia wszystkie niemal warstwy ludu naszego przywiązane są do ukochanego Krakowa, jak pragną choć raz w życiu módz stąpać po śladach największych Ojców i Synów Narodu, pochylić głowę i zgiąć kolano przed Grobami królów swych w Wawelowych podziemiach...

Pragnienie to wzmaga się z roku na rok, coraz to większe obejmuje kręgi, coraz to z dalszych kresów zjeżdżają szeregi wiernych dzieci Polski, by zacieśnić węzeł między cieniami chlubnej przeszłości a jutrzenką promiennej przyszłości Narodu.

Tysiączne te rzesze Kraków przyjmował dotąd serdecznie i gościnnie, lecz usprawiedliwiać się musiał przed gośćmi swymi, że to przyjęcie nie odpowiada niestety ani potrzebom przybywających, ani godności gospodarza. Robiło się dotąd co w granicach możliwości robić się dało, lecz często nieprzezwyciężone wprost trudności stawały na drodze, by masom tym dać tak niezbędny wśród wrażeń spoczynek, by je należycie posilić i nakarmić. A przecież pielgrzymek tych narodowych z pewnością coraz więcej będzie, myśleć więc zawczasu trzeba, by zadaniu temu ważnemu i szczytnemu sprostać, by dać dowód, że pojmujemy jego doniosłość, że obowiązków narodowych nie lekceważymy...

I oto staje przed nami nowe zadanie, trudne może, bo poważne, ale piękne swym celem musimy wystawić w mieście naszem Dom Ludowy, dom dla gości naszych drogich!

Pracę tę bierze na siebie jedno z krakowskich Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej, a mianowicie Koło im. Adama Asnyka, które uważa sobie za święty obowiązek wszystkie swe siły na ten cel poświęcić i wyłącznie ku urzeczywistnieniu go dążyć. A oto, jak sobie wyobrażamy gmach ten upragniony:

Wielka sala wykładowa z wszelkiemi udogodnieniami, niezbędnemi do wykładów naukowych, jakoto skioptikonem, przyrządami do najważniejszych doświadczeń przyrodniczych, mapami kraju i tablicami do dziejów ojczystych; — dalej prosta lecz bogata w pisma i książki czytelnia i biblioteka ludowa, a przy niej centralna składnica i wypożyczalnia Towarzystwa Szkoły Ludowej; — dalej skromne lecz wygodne i wymaganiom zdrowotnym odpowiadające pomieszczenie dla kilkuset naraz osób wraz z kuchnią ludową, przystosowaną do potrzeb ludu naszego.

Jako dodatkowe życzenie nasze, zależne już wprost od funduszów, jakie się nam uda nagromadzić, wymieniamy jeszcze kąpiele natryskowe, których brak odczuwać się daje dotkliwie. Jeśli do tego dodamy pomieszczenie dla Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, który nad Domem Ludowym statutową rozciągnie opiekę, — to obraz całości skończony!

Powiedzieć więc chyba śmiało możemy, że plan nasz z góry spodziewać się może poklasku ze strony każdego istotnego przy-

jaciela oświaty ludu naszego. Idzie więc tylko, by ten poklask dla idei w czyn zamienić, by się ochoczo zabrać do gromadzenia potrzebnych funduszów. Nie będziemy taili, że suma niezbędna do dokonania tego dzieła, jest niemała, tembardziej, że dopiero wtenczas przystąpimy do zakupna placu i budowy, gdy zebrana kwota będzie dawała pełną rękojmię, że całość zadania jednym ciągiem będzie spełniona. Liczymy bowiem święcie na poparcie naszych dążeń przez tych, którzy rozporządzając większym majątkiem, słusznie uważają za swój obowiązek przyczynić się do chlubnego dzieła, zapisując tym sposobem imiona swe na pamiątkowej tablicy założycieli narodowo i społecznie pożytecznej instytucyi. Wśród naszego społeczeństwa nigdy ich w takich razach nie brakło, a dziś z pewnością więcej ich dla naszej sprawy pozyskamy.

Liczymy wszakże niemniej na liczne rzesze mniej i mało zamożnych, którzy jednak słowem i czynem przyjdą nam z pomocą, dorzucając choćby grosz skromny, by z zadowoleniem wewnętrznem spojrzeć za lat parę na gotowy gmach, któremu jedną bodaj cegiełkę przysporzyć zdołali.

Liczymy wreszcie i na te szerokie i liczne zastępy ludu naszego, który swe potrzeby zna i zrozumie, że dopomoże nam chętnie do dzieła, które jemu właśnie poświęcić pragniemy. Śmiało więc do pracy nawołujemy wszystkich tych, którym ponad wszystko drogą jest święta sprawa oświaty ludu naszego, którym nie tajne skarby duchowe naszego Krakowa odwiecznego, którym na sercu leży przekazanie całemu Narodowi Polskiemu widomej tradycyi Dziejów Ojczystych! Społeczeństwo nasze u m i e c h c i e ć, a to wystarczy, byśmy wkrótce ujrzeli skromny może, lecz dumny przeznaczeniem swem Dom Ludowy w Krakowie!

Koło T. S. L. im. Adama Asnyka w Krakowie.
Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie.

BURSY WŁOŚCIAŃSKIE.

Otrzymujemy odezwę następującą:

Ważna sprawa zakładania polskich burs włościańskich nie zdołała zainteresować szerszych kręgów naszego społeczeństwa. Podejmowane w tym kierunku w niektórych miastach próby, utknęły bądź dla braku chętnych jednostek, bądź dla braku funduszów. Ledwie tu i ówdzie pojęła inteligencya kulturalną i pedagogiczną wartość instytucyj, jako spółczynnik sprzyjający rozbudzeniu ruchu ludowego.

Jako wyraz zdrowej myśli i żywotności naszych sfer miejskich, winna powstać w każdem mieście polska bursa ludowa. Sam tylko pierwiastek wychowawczy, tkwiący w takich zakładach, godzien trudu i urzeczywistnienia projektu. Racya natury społecznej nie mniej za dziełem przemawia.

Ubytek dworu i całej rzeszy oficyalistów, brak odpowiednio ukwalifikowanych rzemieślników, przemysłowców, kupców, brak sił

nauczycielskich ludowych, potrzeba nawiązania i utrzymania czucia z ludem, wydobycia z łona ludu jednostek zdrowych, niezużytych, każą skierować naszą energię na to pole wychowawcze zdolne nam zapewnić dopływ młodzieży i utrzymać równowagę sił naszych.

Potrzeba rozszerzenia oświaty i zadosyćuczynienia instyktownie budzącemu się pragnieniu włościan kształcenia swych synów, radzą nam przyjść z pomocą biednej młodzieży, pochodzącej z chat włościańskich. Napływ jej do każdej nowo powstającej bursy daje świadectwo, że zakłady te zaspokajają odczutą już dawno potrzebę. Włościanin nasz obarczony rodziną, mając grunt rozdrobniony, nie może łożyć na stancyę 12 do 15 złr. Bursy dają o wiele tańsze utrzymanie. Opieka w zakładzie, odpowiednie towarzystwo, zdrowe pożywienie, stawia bursy wyżej od stancyi kwalifikacyi wątpliwych. Odmienny typ szkół wiejskich zmusza naszego włościanina posyłać swego syna do miasta. Ze szkół wiejskich nie może wychowanek być przyjętym do szkoły wydziałowej, seminaryum lub gimnazyum, bo tam nie uczą języka niemieckiego — koniecznego do wstąpienia do szkół wyższego typu. Te i inne przyczyny wywołują potrzebę zakładania polskich burs włościańskich w miastach powiatowych.

Rusini pojęli wagę i znaczenie tego rodzaju zakładów wychowawczych i w samym tylko roku 1903—4 założyli 17 burs, a to we Lwowie, Podhajcach, Jaworowie, Jarosławiu, Sokalu, Śniatynie, Bohorodczanach, Kamionce Strumiłowej, Dolinie, Zaleszczykach, Brodach (dwie), Nowym Sączu (dwie), Złoczowie (dwie), powiększyli bursy w Samborze, Tarnopolu i Stryju do ilości 150 uczniów.

Ofiarność ruskiego społeczeństwa na utrzymanie burs jest zdumiewająca. Przeciwnie, społeczeństwo polskie zaniedbało niepomału i pod tym względem swoje obowiązki.

Myśmy zawsze i wszędzie naszym groszem popierali bursy i internaty, w których często bywało trzy czwarte dzieci naszych pobratymców.

Towarzystwa popierania młodzieży szkolnej, istniejące po miastach powiatowych, zasilane wyłącznie naszymi funduszami, pielęgnowały młodzież ruską, dostarczając jej odzieży, obuwia, książek mimo, że na 100 członków, było ledwie dwóch lub trzech Rusinów płacących wkładki.

Tymczasem nie staraliśmy się dostatecznie o młodzież polską. Więc niedbalstwo pod tym względem, zarówno, jak i ubytek dworów, brak opieki duchownej, małżeństwa mieszane, brak rozmowy polskiej, przyprawiło nas o stratę miliona ludu polskiego na Rusi.

Inicyatywa do zakładania burs wyjść powinna z łona Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej, instytucyj, skupiających w sobie najlepsze siły miejscowe, pracujące nad pokrewnymi celami. W każdem mieście i miasteczku znajdą się fundusze na pierwsze początki. Reszty dokonać musi ofiarność kraju i ofiarność naszego obywatelstwa, któremu tutaj piękniejsze jeszcze otwiera się pole, aniżeli przy wznoszeniu kosztownych pomników po miastach i miasteczkach prowincyonalnych.

Pamięć naszych bohaterów narodowych uwiecznią lepiej napisy na bursach, aniżeli dorywcze zazwyczaj i nie zawsze udałe pomniki.

Do programu organizacyi naszej i pracy nad ludem, musimy zatem bezwarunkowo wciągnąć zakładanie burs, jako konieczność, jeżeli chcemy utrzymać się na wschodzie Galicyi.

Lwów, w styczniu 1905.

Dr. Henryk Wielowiejski
poseł do Rady państwa.

Dr. Stanisław Głąbiński
poseł do Rady państwa.

POWIAT SANOCKI

jego ludność i oświata.

Ukazała się niedawno nader interesująca publikacya prof. A. Borzemskiego poświęcona badaniom powiatu sanockiego pod względem liczebności i stosunku rozsiedlenia ludności polskiej i ruskiej.

Jeśli szczególniejszą wagę przykłada się do znajomości stosunków w kresowych powiatach o ludności mieszanej — a często z mniejszością ludności polskiej, to nie mniej ważną jest konieczność dokładnego poznania pod tym względem i powiatów środkowej części naszego kraju.

Jeśli praca oświatowa i kulturalno-narodowa prowadzona na pewnym terenie oprzeć się ma na podstawie planowego, ujętego w umiejętny system programu, to znajomość wszechstronnych stosunków i warunków terenu jest niewątpliwie jednym z pierwszych zadatków powodzenia tej pracy i jej wydatności. I istotnie — prócz danych urzędowej statystyki brak wielki odczuwać się daje prac podobnych do wspomnianej na wstępie pracy prof. Borzemskiego.

Praca ta oparta na osobistych badaniach posiada dla nas szczególnie wyższą wartość od urzędowych dat statystycznych. Szczegółowość i ścisłość danych prof. Borzemskiego co do stosunku liczebności mieszkańców ruskiej i polskiej narodowości musi mieć dla pracowników na niwie oświaty narodowej w powiecie sanockim wielkie znaczenie — i dlatego, oceniając należycie to znaczenie dla naszych praktycznych celów, połączonych z zadaniami T. S. L. zwracamy tu szczególniejszą uwagę na wspomnianą publikacyę.

Spis ludności z r. 1900 wykazuje w powiecie sanockim Polaków 51.001, Rusinów 52.332. Według wyznania liczono:

Katolików rzymskich . .	39.360
„ greckich . . .	53.922
Izraelitów	10.284
Innych wyznań	124

Pod względem liczebności tedy liczba Polaków o 1000 głów z górą przewyższa liczbę rzym. katolików i żydów razem wziętych.

Zestawienie szczegółowe gmin stwierdza, że 1590 greckich katolików przyznało się do narodowości polskiej — a 377 rzym. katolików i 83 żydów do narodowości ruskiej.

Ze 130 gmin miejskich i wiejskich powiatu było czysto polskich sześć, z tych w trzech nie było nawet żydów. Dalej w siedmiu gminach czysto polskich było na ogólną liczbę 5459 mieszkańców 211 katolików greckich, przyznających się jednak do narodowości polskiej.

W 19 gminach ludność polska wynosiła więcej niż 90%. Z ogólnej w liczbie 28.460 głów ludności tych gmin wypada na grecko-katolików zaledwie 40%, bo 1169 osób, w tej zaś liczbie tylko 693 przyznających się do narodowości ruskiej. Pomiędzy temi gminami są miasta Sanok i Rymanów i przedmieścia sanoka.

W dziewięciu gminach dalszych ludność polska wynosiła z górą 50%. Na 9650 mieszkańców przypadało 3299 (34%) Rusinów, zaś 3.836 (40%) katolików greckich.

Wogóle więc w 41 gminach przeważa i to znacznie ludność polska.

Gmin czysto ruskich było dziewięć, mianowicie bez Polaków i żydów trzy, zaś sześć takich, w których nieliczni katolicy rzymscy i żydzi (89 i 51) przyznali się do narodowości ruskiej.

Następnie było 24 gminy, w których liczono od 1 do 10 mówiących po polsku i 34 gminy, w których liczba mówiących po polsku jest trochę większa, ale wynosi mniej niż 10% ogółu mieszkańców. W ośmiu gminach tej kategoryi nie było ani jednego katolika rzymskiego, do narodowości polskiej przyznawali się tam wyłącznie żydzi.

Wreszcie w 22 gminach było więcej niż 50% Rusinów. Mianowicie na 15.591 ludności tych gmin przypadało 3.633, czyli z górą 23% Polaków.

Pomiędzy tymi gminami jest Pokoszówka, w której katolików rzymskich jest o pięć więcej niż greckich, a jednak liczba Rusinów o 36 przewyższa liczbę Polaków.

Z wykazu tego widzimy, że w powiecie sanockim było 32 gminy czysto polskie, lub mające więcej niż 90% (na ogół 96%) ludności polskiej, 60 gmin ruskich i 31 gmin z ludnością mieszaną.

Te szczegóły dużo więcej nam mówią niż ogólne cyfry procentowe Polaków i Rusinów. Wskazują one, że Polacy są naogół więcej rozproszeni, niż Rusini, którzy przeważnie siedzą zwartą masą.

Na 103.590 ludności powiatu sanockiego było w r. 1900 68.491 (66%) analfabetów.

W ośmiu gminach czysto ruskich nie było ani jednego człowieka, umiejącego czytać i pisać.

Następnie w 22 gminach ruskich było tylko kilku ludzi w każdej (mniej niż 10), umiejących czytać i pisać.

Dalej idą gminy, w których liczba analfabetów wynosi więcej niż $^2/_3$ mieszkańców. Z 57 takich gmin było pięć polskich, właściwie z przeważającą ludnością polską i 52 z przeważającą ludnością ruską. Na ogólną liczbę 5414 umiejących czytać i pisać było aż 5002 katolików rzymskich. Z tych 57 gmin w 22, znowu wyłącznie ruskich było więcej niż 90% analfabetów.

Wreszcie w 43 gminach 35 polskich i ośm ruskich liczba analfabetów wynosiła mniej niż połowę mieszkańców. Z tej kategoryi gmin w 28 (26 polskich) więcej niż połowa mieszkańców umiała czytać i pisać. Podane cyfry wymownie świadczą o wyższym poziomie kulturalnym ludności polskiej.

W całym powiecie było szkół czynnych 77, z tych 37 z językiem wykładowym polskim, 40 z ruskim. Nieczynnych szkół było 18, wyłącznie w gminach ruskich.

Powyższe i wiele drugorzędnych szczegółów cyfrowych stanowią doskonałe tło dla skreślenia tego, co zdziałano i co się czyni, by narodowy, kulturalny i oświatowy poziom polskich warstw ludowych w powiecie sanockim do takiej podnieść wyżyny, na której jego narodowe, kulturalne i ekonomiczne dobra byłyby trwale zabezpieczone przed agresywnemi nieraz wpływami żywiołów ruskich. Dwa czynniki głównie obowiązane były współdziałać na tem polu: rząd i społeczeństwo. W dziedzinie szkolnictwa ludowego w ciągu ostatnich lat 6 uczyniono tak mało, że trudno niemal uważać za postęp n. p. ten fakt, że na 37 czynnych szkół ludowych z polskim językiem wykładowym przybyło 2. Procentowy ubytek szkół jednoklasowych na rzecz szkół więcej klasowych również jest nieznaczny. Gdy w r. 1897/8 procent ten wynosił 82·8% w r. 1901/3 spadł zaledwie do 75·6%. Sił nauczycielskich bez kwalifikacyi zamiast ubyć, przybyło. W r. 1897/8 sił nieukwalifikowanych liczono 14, w roku zaś 1902/3 podniosła się ta liczba do 17. Kilka tych szczegułów cyfrowych, zaczerpniętych z przygotowanej dla naszego „Miesięcznika" pracy p. t. „Rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi w latach 1897/8—1902/3“ przez jednego z najlepszych znawców tej dziedziny naszego życia kulturalnego, to tylko jeden rys, charakteryzujący niezbity fakt, że w dziedzinie usiłowań władz szkolnych powiatu sanockiego w ostatnich latach, dążność do podniesienia szkolnictwa ludowego w ogólności a polskiej szkoły ludowej w szczególności, jest bardzo słabą i nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb ludności polskiej.

Na pytanie, czy samo społeczeństwo i jego organizacye narodowe i oświatowe wytężają dosyć sił, by przynajmniej w drodze samopomocy zdziałać coś na polu oświaty narodowej dla ludu naszego w powiecie sanockim, musi się niestety odpowiedzieć z wielkim sceptycyzmem.

Mając przedewszystkiem na uwadze działalność Koła T. S. L. w Sanoku i wogóle T. S. L., musimy niestety przyznać, że robi się tu bardzo mało. Istnieje od r. 1893 w Sanoku Koło miejscowe T. S. L. Przez długi okres lat 1893—1903 działalność Koła nie wywierała prawie żadnego wpływu na stan oświaty w powiecie; założono zaledwie 3 czytelnie ludowe. W samym Sanoku nawet nie otwarto bezpłatnej wypożyczalni, z której korzystaćby mógł lud miejski i podmiejski. 68.491 analfabetów w mieście i powiecie! Nie założono dotąd ani jednego kursu dla analfabetów. W roku 1904 otwarto dopiero 5 nowych czytelń, dawniej 3 z ogólną ilością 1152

książek i 227 stałych czytelników, oraz 2 szkółki początkowe: w Komańczy i Duszatynie, do których uczęszcza 50 dzieci. Jak widzimy z cyfr powyższych, uczyniono obecnie dopiero początek, by z pomocą szkółek początkowych rozpocząć walkę z analfabetyzmem. Akcya odczytowa w r. 1904 przedstawia się również gorzej niż skromnie. W Sanoku samym wygłoszono 9 odczytów, w siedzibach czytelń zaledwo 7, przedstawień teatralnych urządzono: cztery w czytelni w Pakoszówce, jedno w Sanoku.

Okazuje się niezbędna konieczność energiczniejszej akcyi na tem polu tak T. S. L. jako też Uniwersytetu ludowego i Powsz. wykładów uniwersyteckich.

Z czytelń urządzonych przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej od roku 1887 do końca 1903 założono 19 czytelń, upadło sześć, pozostało w r. 1903 czytelń 13 z 2457 książkami. Czytelnie te skupiały około siebie blisko 700 czytelników. W 10 czytelniach T. O. L. kierownictwo pozostawało w rękach 7 nauczycieli i 3 nauczycielek; 3 czytelnie były nieczynne. W 8 czytelniach T. S. L. byli kierownikami: 3 nauczycieli, 1 ksiądz, 3 włościan, wypożyczalnia miejska pozostawała pod bezpośredniem kierownictwem Zarządu Koła T. S. L. Towarzystwo Kółek Rolniczych utrzymywało w powiecie sanockim 19 czytelń z 1967 książkami, 52 czasopismami, 1984 członkami.

Tak tedy ilościowo najkorzystniej przedstawiają się w powiecie sanockim czytelnie, których w r. 1904 było:

	czytelń	książek	czytelników	czasopism
Koła sanockiego T. S. L.	8	1152	227	18
Krak. Tow. oświaty lud.	13	2457	700	—
Towarz. Kółek rolniczych	19	1967	1984	54
Razem	40	5576	2911	72

Do cyfr tych niezbędny jest komentarz. I tak, przeważna część czytelń krakowskiego T. O. L. de facto jest nieczynnych a organizacyjna siła ich bardzo słaba, tak, że ilość 700 czytelników jest więcej teoretyczna. Przy czytelniach Kółek rolniczych wykazana ilość 1984 członków, mieści w sobie znaczny poczet członków Rusinów, tak, że ogólna ilość czytelników Polaków, zgrupowanych przy czytelniach polskich z pewnością nie przenosi cyfry 1800, co na tak wielki powiat i na liczbę 51.001 mieszkańców Polaków przedstawia się bardzo skromnie. Gdy jednak zważymy, iż w powiecie było 5 gmin polskich, w których ilość analfabetów stanowiła więcej niż $^2/_3$ mieszkańców, a 35 gmin polskich, w których liczba analfabetów wynosiła mniej niż $^2/_3$ ogółu ludności, 26 zaś gmin polskich, gdzie więcej niż połowa mieszkańców umiała czytać i pisać, to wynika z zestawienia tych cyfr fakt, że każda gmina polska, gdzie ilość ludności umiejącej czytać i pisać przedstawia się stosunkowo korzystnie, posiadała czytelnie — zaś około 20 gmin z znaczną mniejszością polską nieczytelnych, nie posiadały strawy książkowej dla swych członków umiejących czytać. Ilość Polaków w tych ostatnich

gminach jest bardzo nieznaczną mniej więcej 10 w każdej gminie. Otoczeni żywiołem ruskim, mogą zupełnie się wynarodowić, jeśli nie poda im się pomocnej ręki. Dla gmin takich należałoby stworzyć koniecznie małe biblioteczki ruchome, któreby w tych małych grupkach polskich dodatnio oddziaływać winny w kierunku budzenia oświaty narodowej.

O ile ruch biblioteczny i czytelniany ma w powiecie zapewnioną podstawę dalszego rozwoju, o tyle brak zupełnie akcyi, zmierzającej do wytępienia analfabetyzmu wśród dorosłej ludności polskiej. Okazuje się też niezbędna potrzeba tworzenia szkółek początkowych dla dzieci wśród mniejszości polskich, by już najmłodsze pokolenie zabezpieczyć przed zruszczeniem. Wreszcie wymaga także poważniejszych wysiłków sprawa odczytów po wsiach i organizowanie obchodów narodowych w gminach polskich. Powołaną do tej akcyi jest przedewszystkiem polska inteligencya sanocka z miasta i okolicy — a zwłaszcza ludzie zorganizowani w Kole T. S. L. w Sanoku. W mieście tem powstaje centrum Związku okręgowego T. S. L. Być może, że fakt ten przyczyni się do ożywienia sanockiego Koła T. S. L., wleje w organizm jego wiele sił energiczniejszych, pobudzi szerszą niż dotąd inicyatywę szczególnie w kierunku tworzenia w małych miasteczkach powiatu sanockiego nowych Kół T. S. L., które stałyby się nowemi ogniskami oświaty, promieniującymi na najbliższą okolicę, skupiającymi i konsolidującymi polski żywioł mieszczański i ludowy, tak bardzo dziś rozprószony na szerokiej przestrzeni podkarpacia.

W wielkiej mierze ułatwiłoby akcyę oświatową i kulturalną urządzanie peryodycznych wieców ludowych, bądź to powiatowych bądź też parafialnych — rzecz prosta — o charakterze nie politycznym i bezpartyjnym. Statut T. S. L. przewiduje nawet taką akcyę wiecową w uznaniu skuteczności, z jaką oddziałują na lud zbiorowe obrady nad sprawami oświaty narodowej.

Gdy ponadto wiece takie przyczyniają się bardzo do obudzenia apatyi nawet wśród miejskiej sfery inteligentnej, gdy kształcą i przyczyniają się do wyrobienia myśli narodowej i społecznej, to w całej pełni ujawnia się ważność i doniosłość wieców, jako środka do postępu w rozwoju oświaty ludu a przez nią do podniesienia i uszlachetnienia jego narodowej, ekonomicznej a nawet politycznej siły, tak bardzo nam potrzebnej dla powszechnego i wszechstronnego odrodzenia narodu w tej dzielnicy Polski.

Powiat sanocki, jak zresztą wiele powiatów w kraju naszym — powinien stać się wdzięcznem polem do akcyi wiecowej, która ułatwi i przyspieszy niewątpliwie wyniki dotychczasowej pracy oświatowej — a stanie się zadatkiem lepszych jej skutków w przyszłości.

Stanisław Nowicki.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Dział ten pod pewnym względem odróżnia się od działu głównego przedewszystkiem samą treścią — a w następnym już numerze „Miesięcznika“ stanowić nawet będzie oddzielny arkusz pod względem technicznym.

Po dziale tym, stanowiącym wierną kronikę działalności Towarzystwa — następuje dział, który tytułujemy przeglądem krytycznym literatury. Zawierać on będzie, jak dotąd, oceny krytyczne bieżącej literatury ludowej i popularnej a także tych dzieł literatury ogólnej, z której czerpać będziemy materyał do zasilania i uzupełniania naszych czytelń i wypożyczalń.

W dziale tym naszego czasopisma pomieszczać będziemy: urzędowe komunikaty Zarządu głównego, okólniki do Zarządów okręgowych i Kół T. S. L.

Wiadomości z ruchu Kół pomieszczać będziemy, jak dotąd — byłoby jednak wskazanem, by Zarządy Kół wybierały z pośród członków swych lub też nakładały na sekretarzy obowiązek stałego dostarczania „Miesięcznikowi“ wiadomości z zakresu pracy Koła, chociażby te wiadomości były bardzo treściwe i odnosiły się do poszczególnych wypadków n. p. o założeniu czytelni, szkółki początkowej, o jakiejś donioślejszej uchwale Zarządu Koła.

Dotychczas pomieszczaliśmy przeważnie sprawozdania roczne Kół, nadsyłane na piśmie lub w druku Zarządowi Głównemu. Rzecz oczywista, że wiadomości takie, jako będące niejako obrazem działalności Kół za ubiegłą przeszłość, nie przedstawiają większej wartości aktualnej i informacyjnej. Stąd zachodziła potrzeba informowania „Miesięcznika“ ze źródeł czerpanych przez pisma codzienne, co nie zawsze może być rzeczą bezpieczną i pewną, że wiadomość dana istotnie na zaufanie zasługuje.

Nie my z dzienników, lecz dzienniki z organu naszego czerpać winny informacye o działalności T. S. L. To jednak stać się może jedynie wówczas, skoro Zarządy Kol, uznając potrzebę zasilania „Miesięcznika“ wiadomościami o ruchu i działalności T. S. L. usilnie a skutecznie wpłyną na sekretaryaty, by te jak najrychlej, w t. z. terminie redakcyjnym nadsyłały swe komunikaty redakcyi „Miesięcznika“. To będzie jedną z rękojmi, że organ nasz ukazywać się będzie regularnie, w terminie zakreślonym. W dziale tym podawać będziemy także korespondencye z prowincyi, a zwłaszcza ze wsi, listy włościan i członków naszych czytelń, by dać możność z jednej strony pracownikom T. S. L. informowania się o stosunkach na głębokiej prowincyi, z drugiej zaś z bezpośrednich głosów ludu poznawać jego życzenia i opinie w sprawach żywiej go obchodzących.

Redakcya.

2*

Z Zarządu Głównego.

VIII. Posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się w dniach 28. i 29 stycznia b. r. pod przewodnitwem Dra E. Bandrowskiego. Obecni: pp. Dr. Adam, Dr. Dulęba i Dr. Pruchnicki ze Lwowa, Dr. Wróblewski z Cieszyna, Poschinger ze Stanisławowa; z Krakowa: Dr. Bogdanik, Dr. Chmura, Długopolski, Natanson, Nowicki, Parczyński, Siedlecka, Sołtysik, Dr. Stępowski, Turski, Dr. Węckowski, Wojnar, Januszewski; z Rady nadzorczej: Dr. Gertler, Armółowicz, Ciompa.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia Dr. Adam zawiadamia o pertraktacyach z lwowską firmą fabryczną „Tlen“, proponującą pewien procent dochodu swego na rzecz T. S. L. za pozwolenie umieszczania marki T. S. L. na fabrykatach wody kolońskiej. Referent uzyskał pełnomocnictwo do dalszych pertraktacyi z „Tlenem“ i Ligą Pomocy Przemysłowej w sprawie zapałek. Następnie przedstawia Dr. Adam listę nowych członków założycieli i dożywotnich przez siebie zjednanych — a mianowicie:

Członek założyciel: 1) Leopold Baczewski. (Lwów) 2) Józef Hłasko. (Lwów.)

Członkowie dożywotni ze Lwowa: 1) Dr. Jan Kasparek, 2) Dr. Jakób Vorzimmer, 3) Włodzimierz Tepa, 4) Dr. Edw. Lilien, 5) Dr. Michał Wasung, 6) Dr. Al. Mayer, 7) Alfred Broniewski, 8) Dr. Cel. Podlewski z Tarnopola, 9) Mojżesz Silber z Drohomyśla, 10) Jadwiga Moszyńska, 11) Ernest Leon Lilien. Członków tych przyjęto. Prezes Dr. Bandrowski zdał sprawę z czynności Wydziału ściślejszego od ostatniej sesyi t. j. od 17. grudnia 1904 do 28 stycznia 1905. Wpłynęło 800 spraw, z tych załatwiono biurowo 642, zaś 158 na 6 posiedzeniach Wydziału ściślejszego.

P. Natanson referuje sprawę reorganizacyi biura centralnego. Referent podnosi ogromny wzrost pracy i zadań T. S. L. w ogólności, z czego wynika też doniosłość zadań i agend biura centralnego. Brak jednolitego i ciągłego kierownictwa biura, brak sprężystości i punktualności w korespondencyi w stosunku do Kół T. S. L., oto okoliczności wymagające nieodzownej i radykalnej reformy biura. Referent przedstawia zasadę, na jakiej reforma ta oparta być winna. Na czele biura stoi kierownik z cało dziennem urzędowaniem, któremu ma podlegać: korespondencya, buchalterya i centralna składnica, a którego obowiązkiem jest dozór nad biegiem wszystkich spraw.

Właściwe biuro składa się z korespondenta, buchaltera i siły pomocniczej; w centralnej składnicy ma być dodane naczelnikowi, będącemu kierownikiem biura siła pomocnicza i buchalter centralnej składnicy. Referent formułuje skład etatu w odpowiednim wniosku oraz stawia wniosek przekazujący sprawę ubezpieczenia urzęd-

ników w Towarzystwie urzędników prywatnych Wydziałowi ściślejszemu.

Po szczegółowej dyskusyi uchwalono narazie mianować stałego kierownika i korespondenta a dalsze uzupełnienie sił biurowych pozostawić Wydziałowi ściślejszemu w porozumieniu z zamianowanymi już urzędnikami.

Przystąpiono do spraw bieżących. Uchwalono nie odłączać Księstwa cieszyńskiego od krakowskiego Związku okręgowego T. S. L. Również postanowiono Przemyśl przyłączyć do okręgu lwowskiego.

Sprawozdania związków okręgowych: lwowskiego, nowosądeckiego, tarnopolskiego, żółkiewskiego i stanisławowskiego — przyjęto do wiadomości.

Na podstawie referatu p. dyr. Parczyńskiego zamianowano na miejsce odchodzącego z Białej nauczyciela polskiej szkoły im. Tadeusza Kościuszki p. Wojtanowskiego, p. Kusia nauczyciela z Wieliczki. Prośby o awans trzech sił nauczycielskich tej szkoły postanowiono rozpatrzeć dopiero po przeprowadzeniu lustracyi szkoły i stosunków na miejscu.

Stałym referentem i lustratorem szkół: w Białej, Leszczynach i Mor. Ostrawie zamianowano p. Dra Wróblewskiego, członka Zarządu gł. z Cieszyna.

W myśl wniosku p. Turskiego polecono Wydziałowi ściślejszemu ostateczne zbadanie i zamknięcie rachunków z przedsiębiorcą budowy szkoły w Leszczynach. Wyrażono podziękowanie pp. Poschingerowi i inż. Chlebowskiemu za zajęcie się adaptacyą szkoły w Delejowie.

Na wniosek p. Natansona uchwalono terminy następnych posiedzeń Zarządu gł. na dni: 18 lutego, 4 marca, 24, 25 i 26 marca i 15 kwietnia, na których muszą być załatwione na pierwszem miejscu: bilans za r. 1904. Wobec daty Świąt Wielkanocnych i Walnego Zgromadzenia Delegatów Kół, uchwalono wezwać Koła, by w roku bieżącym wyjątkowo nadesłały swe wnioski na Walne Zgromadzenie najdalej do dnia 14 kwietnia b. r.

Uchwalono pozostawić nadal tytuł *Miesięcznika* T. S. L. Protokół Walnego Zgromadzenia Koła w Andrychowie przyjęto z uznaniem do wiadomości.

Prośbę Koła Pań w Stanisławowie o odpisanie zaległości załatwiono odmownie. Tożsamo Kołu w Janowie.

Sprawę stosunku duchowieństwa do T. S. L. w Galicyi zachodniej przekazano do zbadania osobnemu referentowi.

W myśl wniosku Dra Bandrowskiego postawiono po ostatecznem zredagowaniu instrukcyi dla czytelń ludowych wprowadzić ją w wykonanie na rok jeden — a skoro okaże się potrzeba pewnych zmian po 1 rocznej próbie, stosownie uzupełnioną insrukcyę wprowadzi się na stałe.

Przyjęto następnie instrukcyę, czyli przepisy o prowadzeniu ksiąg i rachunkowości w Kołach T. S. L., która po pewnej zmianie w redakcyi zostanie wydrukowaną i rozesłaną Kołom.

Dr. Gertler przedstawia wytyczne punkta, co do których winna nastąpić zmiana statutu, a mianowicie: 1) w sprawie burs włościańskich, 2) w sprawie głosowania Walnych Zgromadzeń, 3) w sprawie rozwiązania T. S. L., 4) o Wydziale ściślejszym, 5) w sprawie regulaminu biura centralnego, 6) o kapitale zakładowym.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prof. Januszewskiego z ruchu czytelnianego i składnicy centralnej. Zawiązano w IV. kwartale 1904. 22 nowe czytelnie, uzupełniono 14. Użyto na ten cel około 4000 tomów. W r. 1904 założono wogóle 155 nowych czyteln, uzupełniono kilkadziesiąt.

Wydziałowi ściślejszemu przekazano do wykonania sprawy:
1) Instalacyi światła elektrycznego w biurach Zarządu gł.
2) wypożyczalni dla Stowarzyszenia kobiet pracujących „Samopomoc"
3) założenia biblioteki w szpitalu św. Łazarza dla użytku chorych.

Na wniosek p. Siedleckiej przekazano krakowskiemu Kołu akadem. czytelnię w Trojanowicach i w Bukowinie (na granicy Węgier).

Na tem zakończono. Refer.: *St. Nowicki.*

OKÓLNIKI!

do Zarządów Kół i Związków okręgowych T. S. L.

Zwraca się uwagę Sz. Zarządów, iż druki, o ile są wypełnione pismem o treści ściśle odpowiadającej pytaniom formularza — podlegają opłacie pocztowej według normy ustanowionej dla przesyłek otwartych (pod opaską lub w otwartej kopercie). Celem zaoszczędzenia kosztów portoryjnych i frankatury, formularze sprawozdawcze należy frankować jako druki. Z powodu przesyłania formularzy sprawozdawczych w formie listów zamkniętych, zachodzą często nieformalności w opłacaniu tychże; wskutek czego kancelarya Zarządu Głównego musi opłacać podwójne franko listowe.

Przypomina się P. T. Zarządom Kół, iż termin nadsyłania sprawozdań kasowych upływa 25 lutego b. r. PP. Skarbnicy, którzy dotąd sprawozdań nie zestawili zechcą uczynić to bezwłocznie. Tożsamo odnosi się do nadsyłania formularzy sprawozdawczych z działalności Kół i ruchu czyteln.

Sprawozdanie

z czynności Składnicy centralnej dzieł ludowych przy Zarządzie Głównym T. S. L. za kwartał IV. roku 1904.

W ciągu IV. kwartału r. b. za pośrednictwem Składnicy centralnej założono 22 nowe czytelnie, 16 zaś uzupełniono. Nowe czytelnie założyły następujące Koła: Biała 1 czyt. (310 książek w 334

tom., wart. 277 kor. 90 hal.). Busk 1 czyt. (61 książek w 74 tom., wart. 66 kor. 94 hal.). Czernichów 1 czyt. w Wołowicach (47 ks. w 57 tom., wart. 54 kor. 31 hal.). Dobromil 1 czyt. (100 książek w 108 tom., wart. 65 kor. 4 hal.). Jarosław 3 czyt. (309 książek w 322 tom., wart. 232 kor. 76 hal.). Jasło 5 czyt. (500 książek w 500 tom., wart. 236 kor). Krak. Koło akad. 7 czyt. w Zarzeczu pow. jasielskim, w Golekowie na Śląsku, w Rzezawie, w Czechowicach, Lipowcu na Śląsku, w Skalniku ad Żmigród, w Jazach ad Niepołomice, w Radomyślu (655 ks. w 660 tom., wart 335 koron 96 hal.). Mielec 1 czyt. (200 ks. w 207 tom., wart 111 kor. 64 h.). Sanok 1 czyt. (100 ks. w 100 tom., wart. 48 kor. 40 hal.), oraz Głuchów pod kontrolą Koła w Łańcucie 1 czyt. (100 ks. w 103 tom., wart. 46 kor. 30 hal.).

Uzupełniły swe czytelnie następujące Koła: Czortków 1 czyt. (30 ks. w 30 tom., wart. 33 kor. 74 hal.), Drohobycz 1 czyt. (100 książek w 102 tom., wart. 86 kor. 84 hal.). Jarosław 2 czyt. (30 książek w 30 tom., wart. 27 kor. 12 hal.). Jasło 5 czyt. (100 ks. w 100 tom., wart. 59 kor. 80 hal.), Krak. Koło akad. 2 czytelnie, w Krzeszowie i Mikluszowicach (194 ks. w 206 tom., wart. 185 kor. 30 h.), Sanok 2 czyt. (111 ks. w 113 tom., wart. 85 koron 76 hal.). Zborów 3 czyt. (112 ks. w 118 tom., wart. 78 kor. 56 hal.).

Prócz tego sprzedano Kołom i członkom T. S. L. 1586 ks. w 1591 tom., wart. 514 kor. 58 hal. Razem w ciągu IV kwartału wydano ze Składnicy 4645 książek w 4750 tomach, wartości 2546 kor. 93 hal.

W ciągu całego roku zeszłego, założono 155 nowych czytelń, 40 uzupełniono, wydano zaś 20201 ks. 21188 tom. 13956 kor. 11 hal.

Antoni Januszewski,
bibliotekarz.

Sprawy związków okręg. T. S. L.

Krakowski Zw. Okr. T. S. L. odbył dnia 22 stycznia b. r. I zjazd delegatów Kół należących do krakowskiego Związku okręgowego T. S. L. pod przewodnictwem seniora przewodniczących Kół krakowskich p. Ludwika Małeckiego.

Po obszernej dyskusyi programowej uchwalono prosić Zarząd Główny o oddzielenie Księstwa cieszyńskiego oraz pogranicznych Kół w Galicyi od okręgu krakowskiego — i stworzenie nowego okręgu. Zarządowi związku polecono opracowanie regulaminu swych czynności.

Uchwalono, by na potrzeby Kasy związkowej każde Koło związkowe asygnowało kwotę odpowiadającą 10% wkładek członków.

Polecono wreszcie Zarządowi energiczne zajęcie się zorganizowaniem Kół: w Kętach, Trzebinii, Jaworznie, Liszkach, Skawinie i Wadowicach.

Przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli:

Przewodniczący p. Ludwik Małecki, zast. przewodn. Marya Siedlecka, sekretarz Emil Sadowski, zast. sekr. Mateusz Zamorski, skarbnik p. Walter, zast. skarb. p. Owczarkiewiczówna, bibliotekarz p. Ficzek, zast. bibl. p. Łańcucki.

Kancelarya Zarządu Związku okr. znajduje się Krakowie ul. Szpitalna 7, I p.

Nowo-sądecki Związek okręgowy T. S. L. odbył w dniu 18 grudnia u. r. I zjazd delegatów Kół T. S. L. należących do powiatów politycznych: Grybów, Gorlice, Nowy Sącz, Nowy Targ i Limanowa z Kołami: Ciężkowice, Dobra, Gorlice, Limanowa, Mszana dolna, Muszyna, Nowy Targ, Stary Sącz, Zakopane, Krościenko, Tymbark.

Zarząd Związku okręgowego, ukonstytuował się w ten sposób, iż przewodniczącym został Dr. Edward Zieliński, sekretarzem Józef Rysiakiewicz, skarbnikiem Ludwik Małecki; zastępcami zaś Bronisława Lösch, Joanna Rzarska, Albina Małecka, bibliotekarką Bronisława Lösch, zast. Stanisław Leonhard — nadto zgłoszeni delegaci Kół. Sprawę funduszu związkowego odroczono do następnego zjazdu. Uchwalono wysłać do Kół kwestyonaryusz dla zbadania stosunków w Kołach — oraz zlustrować te Koła, które delegatów na I zjazd nie wysłały.

Stanisławowski Związek okręgowy T. S. L. Protokół z I posiedzenia Zarządu okręgowego T. S. L. w Stanisławowie, odbytego dnia 21 stycznia 1904 r. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności; 2) Zadania najbliższej przyszłości; 3) Obmyślenie funduszów; 4) Wnioski.

Na posiedzeniu obecni: Członek Zarządu Gł. i delegat Koła męskiego w Stanisławowie Jan Poschinger, Przewodniczący okręgu Mateusz Pilecki, zastępczyni przew. Wilhelmina Nemetzowa, sekretarz A. Michel, zastępca sekr. Z. Piskozub, bibliotekarz T. Pelczarski, delegatki miejscowego Koła Pań: Dydyńska i Macurowa, delegat Koła w Tyśmienicy Ziarkiewicz, delegat Koła w Bohorodczanach Dr. Serkowski. Jako goście obecni z Koła męskiego: Nawojski, Ostrowski i Sokulski. Skarbniczka okręgu Kilianowa przysłała pisemne usprawiedliwienie i rezygnacyę ze swej godności. Koło w Sołotwinie usprawiedliwiło nieobecność swoją i nadesłało wnioski pisemnie.

Posiedzenie zagaja p. Poschinger konstatując przepisaną statutem liczbę delegatów i zdaje sprawę z dotychczasowej czynności. Ustanowiony z ramienia Z. Gł. do ukonstytuowania Związku okręgowego T. S. L. w Stanisławowie, zwołał dnia 9 listopada r. z. posiedzenie, na którem dokonano wyboru Zarządu okręg. jak następuje: przewodniczącym obrano: p. M. Pileckiego, zastępcą przew. p. Wilhelminę Nemetzową, sekretarzem p. Alfreda Michla, zastępcą sekr. p. Zygmunta Piskozuba, skarbniczką p. Kilianową, zastępcą skarbniczki p. Rapacką, bibliotekarzem p. T. Pelczarskiego, zast. bibliotekarza p. Stwiertniową. Jako delegaci Koła m. w Stanisławowie, weszli do Zarządu: pp. Poschinger i Wondaś, Koła Pań:

panie Dydyńska i Macurowa. Do okręgu stan. przydzielił nadto Zarz. Główny następujące Koła: Bohorodczany, Bolechów, Buczacz, Dolina, Kałusz, Sołotwina, Starunia, Tłumacz, Tyśmienica i Wełdzirz. Z powyższych Kół zgłosiły dotąd delegatów swoich następujące Koła: Bohorodczany (Miarka, Dr. Serkowski), Bolechów (Schwarz, Schindler), Kałusz (Dr. Wurst, Sowiński), Sołotwina (Świdrowski), Tyśmienica (Ziarkiewicz) i Wełdzirz (Bętkowski, Woźnica). Znaku życia mimo wezwania do przystąpienia do Związku nie dały: Dolina, Buczacz, Starunia i Tłumacz. Koło im. H. Sienkiewicza w Stanisławowie do Związku nie przystąpiło.

Po tem wyjaśnieniu oddaje p. Poschinger przewodnictwo w ręce p. Pileckiego w nadziei, że pchnie sprawy Związku na pomyślniejsze tory a mając szczęśliwą rękę przyspieszy jego ostateczną organizacyę i zapewni mu dalszy rozwój. P. Pilecki obejmuje przewodnictwo i zaznacza ważność tworzenia Związków okręgowych T. S. L., będących spójnią między Kołami w spólnej pracy oświatowej nad polskim ludem. Na wniosek delegata tyśmienickiego p. Ziarkiewicza uchwalono wezwać wszystkie Koła okręgowe, które dotąd nie przystąpiły do Związku o bezzwłoczne przystąpienie i zamianowanie swych delegatów oraz uprosić Z. Gł. o stosowne wezwanie tych Kół do przystąpienia do Związku. Następnie przewodniczący otwiera dyskusyę nad obmyśleniem funduszów dla Związku okręg. i odczytuje wniosek Koła w Sołotwinie, które proponuje, aby wszystkie Koła okręgowe składały na ten cel po 10 kor. rocznie. Temu sprzeciwia się delegat Dr. Serkowski, któremu powyższa kwota wydaje się za dużą. Koło w Bohorodczanach, które on reprezentuje, liczy zaledwie 30 członków, więc musiałoby na cele Związku odstąpić trzecią część swoich dochodów. Wywiązuje się na ten temat dyskusya, w której odzywały się głosy *pro* i *contra*, wreszcie uchwalono wniosek p. Poschingera, by sprawę funduszów, z powodu nieobecności większości delegatów Kół okręgowych odroczyć do następnego posiedzenia, które przewodniczący przyrzeka w jak najkrótszym czasie zwołać. W dalszym ciągu zapadła w tym kierunku uchwała, aby odnieść się do Komitetu Organizacyi narodowej stanisł. z prośbą o pomoc materyalną na cele Związku i upoważnić p. Poschingera, by na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głów. w Krakowie, podniósł, iż Z. Gł. winien ponieść w części koszta administracyjne Związków — odstępując im pewną część swoich agend. W debacie nad wyszukaniem taniego źródła nabywania książek do czytelń ludowych i z uwagi, że książki sprowadzane z Z. Gł. są bądź to za drogie, bądź nie zawsze dobrze usortowane, uchwalono na wniosek p. Ziarkiewicza poruczyć prezydyum Związku obmyślenie i wprowadzenie w życie składnicy książkowej dla użytku Kół okręgowych. W sprawie zaś odczytów i prelegentów aprobowano wniosek p. Poschingera, wystosować w tej sprawie kwestyonaryusz do wszystkich Kół okręgowych.

Z powodu rezygnacyi p. Kilianowej wybrano skarbniczką okręgu p. Ostafińską.

W końcu uchwalono wezwać Koła do nadesłania swoich sprawozdań z czynności roku ubiegłego. Nie uzyskał natomiast poparcia wniosek p. Poschinger, aby Z. Gł. nadesłał Związkowi akta z lat poprzednich wszystkich Kół.

Na pierwsze potrzeby Związku jak sprawienie ksiąg papieru listowego i pieczęci, uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Kole męskiem do wysokości 20 koron, na czem przewodniczący zakończył obrady.

Z działalności Kół T. S. L.

Koło w Andrychowie. Protokół Walnego Zgromadzenia miesz. Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Andrychowie odbytego dnia 18 grudnia 1904 o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej w Andrychowie. — Obecni wszyscy członkowie Zarządu Koła z przewodniczącą Seweryną Sypowską na czele oraz 22 członków Koła.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto, oraz po zagajeniu posiedzenia przedstawieniem, że obecnie Walne Zgromadzenie zwołał Zarząd wcześniej, aby połączyć w niem załatwienie rocznego sprawozdania z czynności i wybór Zarządu na rok następny z dyskusyą nad okólnikiem Zarządu Głównego z dnia 19 listopada b. r. w przedmiocie dostarczenia temuż funduszów na pokrycie niedoboru, zabiera głos sekretarz Koła p. Franciszek Sypowski i składa imieniem Zarządu roczne sprawozdanie z czynności Zarządu.

Z kolei skarbniczka panna Leokadya Szałaśna, wystąpiła ze sprawozdaniem kasowem, z którego okazuje się, iż w ciągu roku wpłynęło:

1) ze składek członków dożywotnich	120 K	—	h
2) „ „ „ zwyczajnych	142 „	—	„
3) z odczytu	24 „	32	„
4) z datków daru narodowego 3-go maja	98 „	91	„
5) ze sprzedaży bibułek „Promień“	9 „	—	„
6) z zebranych przez podskarbninę datków na imieninach W. P. Rozalii Adamowiczowej	7 „	—	„
Razem dochód . .	401 K	23	h
Z którego wysłano:			
1) do Kasy Zarządu Głównego	271 K	41	h
2) wydano sekretarzowi na podręczne wydatki . .	25 „	01	„
Razem rozchód . .	296 K	42	h
Wobec czego pozostaje w kasie reszta gotówki .	104 K	81	h

Oba te sprawozdania zostają na wniosek W. ks. Kanonika Solaka przyjęte bez dyskusyi do wiadomości Walnego Zgromadzenia.

Następnie zabiera głos sekretarz Koła p. Franciszek Sypowski jako referent w sprawie odezwy Zarządu Głównego o przysporzenie dochodów kasie głównej Towarzystwa w Krakowie.

Najprzód przedstawia olbrzymie potrzeby Zarządu Głównego i jego dotychczasowe wysiłki celem zebrania znacznych funduszów na pokrycie ciągłych bieżących potrzeb i zestawia zwięźle wyniki obrad Zgromadzenia

Delegatów Kół w Krakowie w maju, a we Lwowie z końcem października b. r. i wnosi, że jakkolwiek Towarzystwo Szkoły Ludowej i jego Zarząd Główny nie liczył się ze źródłami dochodów, rozszerzając swą działalność na zakładanie czytelń i tworzenie bibliotek oraz na wydawnictwo książek, które to zadania należało pozostawić Towarzystwu Oświaty ludowej w Krakowie i Macierzy polskiej we Lwowie i raczej użyć pewnego wpływu na te obie żyjące instytucye i z niemi się znosić w sposób życzliwy i przyjazny celem pobudzenia ich do intenzywnego działania. że jakkolwiek Zarząd Główny chętnie dotąd tolerował działalność bardzo wielu Kół w kraju zmierzającą do opiekowania się ubogą dziatwą szkolną, co właściwie należy do Towarzystw dobroczynności. lub do publicznego funduszu gminnego (zaopatrzenia ubogich) i przez to się stało, iż fundusze bardzo wielu Kół — wyręczając inne czynniki autonomiczne — nie mogły wpłynąć do kasy Zarządu Głównego na więcej piekące potrzeby i cele Towarzystwa, a zwłaszcza na utrzymanie i zakładanie szkół tam. gdzie dziatwie polskiej grozi wynarodowienie: to mimo tych uwag należy wykonać uchwałę Zgromadzenia Delegatów. że członkowie Towarzystwa Szkoły Ludowej podwójną wkładką mają przyczynić się do pokrycia niedoboru, by fundusz rezerwowy zabezpieczyć przed możliwem naruszeniem.

Na to zabiera głos adwokat Dr. Maryan Homme i podnosząc. że zgadza się z wywodami poprzedniego mowcy, ale nie z wnioskiem. twierdzi. że Towarzystwo Szkoły Ludowej winno liczyć co najmniej 100 tysięcy członków, a nawet więcej i to nie tylko z Galicyi ale i z Królestwa. Poznańskiego i stawia wniosek, aby każdy z członków zjednał dla towarzystwa po 3 członków — a w ten sposób nie tylko niedobór będzie pokryty. ale i fundusze stale będą powiększone. — Atoli żąda, by Zarząd Główny udzielił wszystkim Kołom drukowaną listę członków. któraby stanowiła kontrolę dla społeczeństwa, dlatego. aby wiedzieć, kogo jeszcze należy na członka pozyskać.

Wkładki mają stanowić rodzaj narodowego pogłównego.

Dotąd przeważna ilość członków Towarzystwa Szkoły Ludowej. składa się z osób, które należą do innych, przeróżnych towarzystw — dla których ciągle płacą. — Większa część społeczeństwa. choćby mogła. nie należy do żadnego i nie płaci, dlatego należy mieć listę osób. by wiedzieć kto się uchyla od pogłównego. — Niejeden zapytany lub namawiany do Towarzystwa Szkoły Ludowej, odpowiada, że już należy i że płaci do Zarządu Głównego. — Gdyby wiedział, że lista członków jest ogłoszona, nie dałby tej odpowiedzi.

Ks. kanonik Solak, podziela zapatrywania sekretarza. radcy Sypowskiego podnosząc, że woli zapłacić o 2 korony więcej niż szukać aż 3 członków pomiędzy resztą i tak ubogiego społeczeństwa.

P. Marya Rzymkowska wnosi, by uchwalono, że każdy członek ma zjednać tylko jednego nowego członka dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, a gdyby tego nie chciał lub nie mógł uczynić. ma płacić podwójną wkładkę t. j. po 4 kor. najmniej.

Przy zarządzonem głosowaniu wniosek p. Maryi Rzymkowskiej, przyjęto większością 23 głosów.

Na wniosek sekretarza Sypowskiego uchwalono jednomyślnie, aby tak jak dotąd co najmniej $^3/_4$ części dochodów Koła, odsyłano do Kasy Zarządu Głównego w Krakowie, oraz aby Zarząd przyszły przez urządzanie publicznych odczytów starał się o pomnożenie dochodów.

Gdy nikt więcej z wnioskami nie wystąpił, przystąpiono do wyboru członków Zarządu Głównego na rok 1905. Wybrano ten sam zarząd co w roku 1904.

Koło w Bochni. Sprawozdanie z czynności Wydziału „Koła Pań“ T. S. L. w Bochni za czas od 18 listopada 1903 roku do 30 grudnia 1904 roku.

Rok ubiegły był pod każdym względem ważnym dla naszego Towarzystwa.

Pierwszym doniosłym wypadkiem — to zmiana charakteru Koła. „Koło Pań przetwarza się z wyborem przewodniczącego p. Edwarda Kozłowskiego, prof. gimn. oraz z wzrostem liczby członków, między którymi znajduje się wielu mężczyzn na „Koło mieszane“ jakkolwiek nazwa dawna pozostaje; naturalną konsekwencyą tej zmiany jest zdwojona działalność „Koła“ na wewnątrz i zewnątrz.

Drugim — to uporządkowanie wewnętrznych spraw Towarzystwa, jak uregulowanie drażliwych kwestyi kasowych i administracyjnych.

Trzecim — to lustracya stowarzyszenia, odbyta w maju przez prezesa Rady nadzorczej p. Jul. Gertlera.

Następstwem tych wypadków było, że Towarzystwo zyskało na szacunku i opinii, którą początkowe lata zastoju nadszarpały. Podnosimy ten fakt, gdyż zastój w latach poprzednich był jedną z poważnych trudności, na jakie w pracy naszej napotkaliśmy. A najpoważniejszą z tych jest, dotąd jeszcze uczuwać się dający w sferach tutejszej inteligencyi, brak zrozumienia rzetelnej pracy oświatowej, i nieuzasadnione uprzedzenia do samego Towarzystwa „Szkoły Ludowej“, tak że towarzystwo nasze posiadające poważną liczbę członków, dotąd nie znajduje odpowiedniego poparcia nie tylko ze strony szerszych warstw ale i samych członków. A nadto trudności pozyskania większej liczby członków, chociaż Wydział rozesłał zaproszenia, do różnych osób w powiecie bocheńskim.

Przechodząc w dalszym ciągu do streszczenia, jakby kroniki stowarzyszenia, zaznaczyć musimy, że posiedzenia Wydziału odbywały się regularnie w każdym miesiącu. Zaraz z początku rozwinęło „Koło“ agitacyę, celem pozyskania nowych członków. Rezultat pracy całorocznej wykazuje 114 członków wpisanych do „Koła Pań“.

Dnia 6 stycznia b. r. urządzono drzewko w „Sokole“ dla biednych dzieci tutejszych. Następnie zaczęto urządzać odczyty. Na prelegentów zgłosili się prof. Bieder i prof. Grzędzielski. Prof. Bieder dnia 17 lutego mówił „O pierwiastku ludowym w utworach Wyspiańskiego“, profesor Grzędzielski „O legionach“. Dnia 1 maja b. r. odbył lustracyę „Koła“ dr. Gertler, dnia 3 maja agitowano na „Dar narodowy“. Na zjazd Kół T. S. L. w Krakowie dnia 29 i 30 maja wybrano jako delegatów prof. Ordyńskiego, prof. Strojka i pp. Bludzewskich. Sprowadzono 900 kart illustrowanych, 1000 nalepek T. S. L. i 100 blankietów na telegramy

do sprzedania. Rozmieszczono po handlach puszki na datki halerzowe a p. Popper ofiarował 2% czystego dochodu ze sprzedaży w swym handlu, co przyniosło dość wielki dochód.

Wniesiono podanie do Rady szkolnej krajowej o założenie szkoły dla analfabetów, obojga płci w Bochni. Pozwolenie dotąd nie przyszło. Następnie wniesiono podanie do Rady szkolnej krajowej o pozwolenie założenia „Kółka Panien“ w szkole żeńskiej wydziałowej, na które odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Dnia 29 listopada b. r. urządziło „Koło“ uroczysty „Wieczór Asnyka“, z którego cały czysty dochód przesłał Wydział na szkoły kresowe. Przedstawiwszy całą pracę naszą w ciągu roku, składamy nasze godności w ręce szanownego Walnego Zgromadzenia z tą myślą, że choć nie bardzo wydatną była praca nasza i niejedno mogliśmy lepiej zrobić, ale możemy zapewnić, że co zrobić zdołaliśmy, to zrobiliśmy z myślą służenia sprawie narodowej. Za to rozpoczynając pracę w trudnych warunkach, utorowaliśmy przyszłemu Wydziałowi pracę, która bodaj była jeszcze wydatniejszą w owoce.

Koło w Czernichowie. Protokół z ogólnego zebrania członków miejscowego Koła T. S. L. w Czernichowie dnia 21. stycznia 1905 r., początek o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła za rok ubiegły 1904 (od 1 stycznia 1904 — 1 stycznia 1905)
2) Wybór nowego Zarządu, Komisyi skontrującej; Komisyi dochodowej, Delegata i tegoż zastępcy na Walne Zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Ludowej.
3) Wnioski członków.

I. Przewodniczący Prof. K. Malsburg zagaja zebranie następującem sprawozdaniem rocznem:

Liczba członków miejsc. Koła Tow. Szkoły Ludowej wynosiła w 1904 roku **35** osób, to jest o 3 członków więcej niż w roku poprzednim. Z tych 17 członków płaciło wkładkę roczną po 2 kor. 40 hal. 18 członków płaciło wkładkę roczną po 4 kor. 80 hal.

W obecnym roku wpisało się 3 członków z pomiędzy stałych czytelników wypożyczalni miejscowych włościan.

Jak dotąd, członkami miejscowego Koła T. S. L. była tylko t. zw. inteligencya miejscowa. Obecnie postąpiło się o krok naprzód, gdyż Koło ma już w swem gronie 3 członków z ludu. Jak obrady Walnego Zebrania okażą, Koło dąży do tego, aby ile możności wciągnąć do swego grona jak najwięcej członków z pomiędzy włościan — to napotyka jednak na pewne przeszkody.

Koło miejscowe T. S. L. z siedzibą w Czernichowie utrzymuje obecnie 3 wypożyczalnie i 1 czytelnię. Wypożyczalnię główną w Czernichowie i dwie filialne w Rusocicach i w Wołowicach. Przy wypożyczalni w Rusocicach otwarto 1 stycznia 1905 r. czytelnię.

I. Sprawozdanie z ruchu w wypożyczalni książek w Czernichowie tak się przedstawia:

Zapisanych do wypożyczalni rodzin 284, z tych wypożyczało stale 170 rodzin. Wypożyczono książek 2194, przeciętnie wypada zatem na

jedną rodzinę przeczytanych książek 13. Jak co roku tak i w tym. czas wypożyczania dzielił się na dwa sezony: Od 3 stycznia 1904 do 24 kwietnia 1904 sezon zimowy i od 23 października 1904 do 29 grudnia 1904 sezon jesienny.

Odbyło się w tym czasie 26 posiedzeń (w niedziele) na jednem posiedzeniu wydawano przeciętnie 84 książek.

Biblioteka wypożyczalni w Czernichowie posiada 605 tomów książek. W roku 1904 powiększono wypożyczalnię o 77 tomów. Oprócz tego 16 tomów duplikatów darowano z tutejszej wypożyczalni do wypożyczalni w Rusocicach.

Książki, którymi zasilono wypożyczalnię w Czernichowie, pochodzą tak z darów ofiarodawców: ks. Jelonka, ks. Łabędzia, p. Malinowskiej i p. Powlińskiej; jak też z funduszów Koła.

Ażeby zasilić czytelnie filialne w Wołowicach i Rusocicach wypożyczalnia Czernichowska udzielała filiom na pewien przeciąg czasu książek swoich, które następnie zwracano, zamieniając je na inne.

II. Sprawozdanie z czytelni filialnej w Wołowicach: W dniu 11 grudnia 1904 r. w obecności członków Zarządu Koła otworzono wypożyczalnię książek w Wołowicach. Wypożyczalnia mieści się w ubikacyi Kółka rolniczego. Zarządza nią p. Mistarz, nauczyciel w Wołowicach, który sam ofiarował się kierować nią.

Wypożyczalnia posiada 80 tomów książek wyborowych, kupionych z funduszów Koła. Liczba czytelników wynosi 92, a zatem przewyższa liczbę książek. W przeciągu 6 tygodni wypożyczono ogółem 270 książek.

Wypożyczalnia funkcyonuje zatem znakomicie, zważywszy na tak krótki czas swego istnienia, okazuje się więc, że była w danej miejscowości bardzo potrzebną. Zarząd stara się obecnie powiększyć ilość książek, aby wypożyczalnia mogła lepiej obdzielić wszystkich swych czytelników.

III. Sprawozdanie z ruchu w wypożyczalni filialnej w Rusocicach: Wypożyczalnia założona w listopadzie 1903 r. posiada obecnie 121 tomów. Do poprzednich 100 przybyło w r. 1904 21 a to 16 z duplikatów wypożyczalni czernichowskiej i 5 darowanych.

Czytelników zapisanych jest 150 rodzin, przeczytano w roku 1904 około 1200 książek.

Kierownikiem wypożyczalni w Rusocicach jest p: nauczyciel Sikora, który z wielkim zapałem i oddaniem się sprawuje w niej rządy.

Koło powiększyło ogółem swój majątek w książkach w r. 1904 o 157 tomów, na co wydało ze swej kasy 154 K 17 h, wliczywszy w to oprawę książek dawniejszych przez użycie zniszczonych.

Suma książek we wszystkich trzech wypożyczalniach wynosi: **806** tomów.

Ilość książek wypożyczonych w roku 1904 we wszystkich trzech wypożyczalniach wynosi **3664** tomów.

Liczba rodzin, które wypożyczały książki w roku 1904 we wszystkich trzech wypożyczalniach wynosi **312** rodzin.

Na tem kończy się sprawozdanie biblioteczne.

Sprawozdanie kasowe za rok 1904 tak się przedstawia:

Dochód:

Pozostałość kasowa z r. 1903	46 K	20	h
Wkładki członków	129 „	20	„
Dobrowolne datki	110 „	17	„
Składka na ubrania	9 „	—	„
Składka na dar 3-go maja	73 „	80	„
Dochód z wieczorków i majówek	104 „	47	„
Dochód ze sprzedaży telegramów, kartek, nalepek . . .	23 „	34	„
Z puszek Zarządu Głównego	23 „	12	„
Razem . .	519 K	30	h

Dochód Koła miejscowego T. S. L. w Czernichowie wynosi w r. 1904 **519** K. **30** hal. — w porównaniu z rokiem 1903 jest większy o **191** K. **12** hal.

Rozchód:

Zakupno i oprawa książek	154 K	17	„
Procent wkładek do Głównego Zarządu	61 „	—	„
Z puszek do Głównego Zarządu	23 „	12	„
Dar narodowy 3 maja do Głównego Zarządu	73 „	80	h
Wynajem mieszkania	56 „	—	„
2 szafy biblioteczne	4 „	50	„
Prenumerata miesięcznika	9 „	—	„
Zakupno telegramów, nalepek, kart	11 „	81	„
Na ubranie i zeszyty dla dzieci szkolnych	63 „	—	„
Usługa	9 „	50	„
Administracyjne wydatki	8 „	65	„
Wydatki na urządzenie wieczorku	17 „	50	„
Razem . .	492 K	5	h

Rozchód Koła T. S. L. w Czernichowie wynosi w r. 1904 **492** K. **5** h. — w porównaniu z rokiem 1903 rozchód jest większy o **210** K **7** h.

Jak ze sprawozdania kasowego widzimy, Zarząd Koła wysłał do Zarządu głównego kwotę 157 K 92 h. na co składał się procent od wkładek członków, dar narodowy 3 maja i dochód z puszek przez Zarząd główny nadesłanych.

Zarząd miejscowego Koła T. S. L., chcąc powiększyć małe swe dochody, urządził w lecie 1904 r. majówkę, wycieczkę do Kamienia, wsi położonej o milę od Czernichowa. Oprócz miejscowego towarzystwa w wycieczce wzięli udział uczniowie Szkoły rolniczej. Wycieczka przyniosła dochodu 37 koron. Uczniom Szkoły średniej rolniczej w Czernichowie należy się podziękowanie za łaskawe a dobrowolne wspieranie Koła miejscowego. Mianowicie, dochód z dwu przedstawień amatorskich w kwocie 47 K 47 hal., ofiarowali oni na rzecz Koła. Staraniem Zarządu miejscowego Koła odbył się 4 grudnia 1904 r. wieczorek ludowy ku czci Ad. Mickiewicza. Wieczorek ten odbył się ze współudziałem uczniów Szkoły Rolniczej i dziatwy szkolnej, która pod kierunkiem Pp. nauczycielek odśpiewała pięknie wiele pieśni narodowych. Przemawiali ks. katecheta Łabędź, ks. kapelan Jelonek i prof. Szkoły roln. Dziama.

Wieczorek odbył się w sali szkoły ludowej; za użyczenie tejże składa też Zarząd p. kierownikowi Góratowskiemu serdeczne podziękowanie, prosząc i nadal o poparcie Koła w podobnych obchodach. Wieczorek ten wywarł na obecnych poważniejszych wiekiem uczestnikach podniosłe wrażenie, toteż Zarząd zamierza i nadal często urządzać podobne obchody. Wszystkim, którzy swym współudziałem przyczynili się do uświetnienia tejże uroczystości, składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać".

Przewodniczący składa w imieniu Zarządu podziękowanie pp. Sikorze i Mistarzowi, nauczycielom w Rusocicach i Wołowicach, za gorliwe prowadzenie wypożyczalni w obu tych wsiach, co ogromnie ułatwiło Zarządowi otwarcie tychże. Wreszcie zawiadamia przewodniczący, że wypożyczalnia w Czernichowie przeniesie się od 1 lutego do lokalu Kółka rolniczego. Koszta wynajmu wyniosą tam tylko 2 korony miesięcznie, gdy w obecnym lokalu podniesiono czynsz na 6 koron miesięcznie, co dla Koła jest zbyt wygórowaną kwotą. Następnie zawiadamia przewodniczący, że Zarząd odbył w 1904 r. 5 posiedzeń, na których omawiano sprawy administracyjne Koła w szczególności sprawy wypożyczalni.

Na posiedzeniu Zarządu koła 9 X wezwano komisyę dochodową, aby zajęła się urządzeniem Zebrania towarzyskiego w formie tomboli lub rautu celem wspomożenia funduszów kasowych. Na posiedzeniu Zarządu Koła 27 X uchwalono założenie trzeciej wypożyczalni w Wołowicach i postanowiono wziąć udział w odsłonięciu kolumny Mickiewicza we Lwowie. Jako reprezentanta uproszono prof. K. Kahla. Uchwalono też posłać 3 korony do Zarządu głównego T. S. L. na szarfę do wieńca.

Na posiedzeniu Zarządu Koła 8/XII wybrano p. Dra Malinowskiego, delegatem do nowo tworzących się Związków okręgowych, zaś jego zastępcą prof. Dziamę. Następnie zawiadamia przewodniczący, że do Komisyi dochodowej kooptowano z pomiędzy członków Koła p. Maryę Kolasińską. Kończąc sprawozdanie roczne z działalności Zarządu ustępującego, prosi przewodniczący o przyjęcie tegoż sprawozdania przez Walne Zebranie do zatwierdzającej wiadomości i o absolutoryum dla ustępującego Zarządu.

Na wniosek prof. Woyciechowskiego Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie absolutoryum Zarządowi, a prof. Woyciechowski w imieniu członków Koła dziękował Zarządowi za jego pracowitą i sumienną działalność. Przewodniczący dziękując za aprobatę działalności Zarządu, prosi o wybór nowego.

Ad 2. Na wniosek prof. Woyciechowskiego Walne Zebranie jednogłośnie postanowiło, aby ustępujący Zarząd przyjął swe obowiązki jeszcze na rok 1905. Wszyscy dawni członkowie Zarządu wybór przyjmują z wyjątkiem prof. K. Radziewanowskiego, na którego miejsce wybrano zastępcą bibliotekarza p. Kolasińską. Zaś zastępcą delegata na Walne Zebranie T. S. L. wybrano w miejsce prof. Surzyckiego — profesora Woyciechowskiego. — Zarząd Koła miejsc. T. S. L. w Czernichowie na rok 1905 składa się z następujących osób:

A. 1) Przewodniczący: prof. Karol Malsburg 2) Zastępca przewodniczącego: ks. kapelan Władysław Jelonek. 3) Sekretarz p. Janina

Dziamina. 4) Zastępca sekretarza: p. Franciszek Miehno. 5) Skarbnik: p. Julia Malinowska. 6) Zastępca skarbnika: p. Honorata Aneuta. 7) Bibliotekarz: p. Zofia Surzycka. 8) Zastępca bibliotekarza: p. Marya Kolasińska 9) Członek Zarządu: ks. Konstanty Łabędź.

B. Do Komisyi skontrującej należą jak dawniej: 1) prof. Stefan Surzycki 2) Dr. Gustaw Malinowski i 3) p. Ignacy Guratowski.

C. Delegatem na Walne Zebranie T. S. L. wybrano ponownie Dra Gustawa Malinowskiego, jego zastępcą prof. Mikołaja Woyciechowskiego.

D. Do Komisyi dochodowej należą: 1) ks. Konstanty Łabędź 2) p. Wanda Królikowska 3) p. Melania Terlikiewiczówna i 4) p. Marya Kolasińska.

Po dokonaniu wyborów nastąpiły wnioski członków.

Ad 3. Prof. M. Woyciechowski stawia wniosek zniżania wkładek dla członków włościańskich, gdyż tylko tym sposobem może Koło zapewnić sobie większy udział ludu. Lud miejscowy nie jest zamożny i wkładkę 2 korony nie każdy może płacić bez uszczerbku. Ponieważ ani Walne Zgromadzenie, ani też Zarząd Koła tego rodzaju zmian w statucie nie może uchwalać, dlatego po dłuższej dyskusyi przekazało Walne Zebranie Koła swemu Delegatowi, aby na Walnem Zgromadzeniu T. S. L. postawił wniosek: zniżenie wkładki rocznej dla członków włościan.

P. Malinowska stawia wniosek: Walne Zgromadzenie członków Koła miejscowego uchwali, w jaki sposób przyczyni się Koło do pokrycia deficytu Zarządu głównego.

P. Sikorska stawia wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło podatek 50 h. od członka na rok 1905. Uchwalono. Następnie p. Sikorska stawia wniosek, aby Zarząd Koła starał się koniecznie urządzać popularne odczyty dla ludu, w kwestyach obyczajowych i ogólno kształcących.

Przewodniczący wyjaśnia, że Zarząd o tych sprawach pamięta, jednakże brak odpowiedniego lokalu jest główną przeszkodą, a wieczorek ludowy, jaki się odbył w grudniu ku czci A. Mickiewicza, mógł przyjść do skutku tylko z powodu udzielenia sali szkolnej przez p. kierownika Góratowskiego. Jak zresztą doświadczenie okazało, kierownik szkoły nie może sali szkolnej na tego rodzaju zebrania zbyt często dawać ze względu na rozmaite czynniki działające w gminie.

Na tem zamknięto obrady Walnego Zgromadzenia o godzinie 7-ej wieczór.

Koło w Żabiu. (Sprawozdanie za rok 1904.) Rok sprawozdawczy 1904 mieści w sobie działalność dwóch Zarządów, albowiem Zarząd składający niniejsze sprawozdanie, objął swe czynności w połowie roku administracyjnego (25 lipca). Zmiana osób wchodzących w skład jego była, z wyjątkiem skarbnika, całkowita, wskutek czego nie było jednolitości w całorocznej pracy.

Częste zmiany osób w kierownictwie odbijają się niekorzystnie na pracy Towarzystwa, zwłaszcza tam, gdzie w Kole, zaledwie trzeci rok istniejącem, braknie ludzi obeznanych z administracyjną stroną czynności. To powoduje, że ludzie nowi w początkach swej działalności utykają

na znajomości statutu i regulaminu, a nowe myśli i idee, które ze sobą przynoszą, nie dające się częstokrokroć ująć w ramy praw i obowiązków zakreślonych statutem, w miejsce pożytku, wprowadzają zamęt i chaos w pracy Koła. — My pierwsi boleśnie odczuliśmy to i doświadczyliśmy, że obok najlepszych chęci, potrzebne są: wprawa i wyrobienie, które dłuższego wymagają czasu. Po za tą stroną formalną, te częste zmiany osób kierujących uniemożliwiają ciągłość i jednolitość pracy ideowej, co gorsza, mogą być powodem, że nie jedna rzecz dobra w samym zarodku zginąć może.

Poprzedni Zarząd rozpoczął swą pracę pod hasłem utworzenia prywatnej szkoły ludowej w Żabiu z językiem wykładowym polskim. Zasługa tej myśli w pierwszym rzędzie należy się poprzedniemu przewodniczącemu p. Adamowi Czarneckiemu. W sprawie tej rozwinął cały Zarząd poprzedni wiele energii i rzutkości, umiał zapalić do tej myśli liczne grono ludzi poza członkami stowarzyszenia, a nawet wśród ludności nie polskiej. W tym celu starał się o zgromadzenie i zapewnienie potrzebnych funduszów. — To przedsięwzięcie przeszło spuścizną w ręce nowo obranego Zarządu, a Zarząd ten przyjął ideę tę z całem zrozumieniem jej wartości i wagi. Jeżeli zaś zadania tego nie mógł wypełnić w tej formie, na jaką ono było zakrojone, to winna tu nie była ani mniejsza gorliwość, ani mniejsze ukochanie zadania, lecz względy realne, z któremi się liczyć należało. Tymi względami była kwestya, czy podobne przedsięwzięcie nie przechodzi wszystkich możliwych funduszów, jakie na ten cel uzbierać się da i czy uda się zebrać taką ilość dzieci, dla których należy samoistną szkołę stwarzać. Zasięgnąwszy wszystkich możliwych informacyi, poddawszy wyczerpującej krytyce wszystkie dane, przyszliśmy w samym początku naszego urzędowania do tego przekonania, że niestety n a r a z i e należy zaniechać myśli samoistnej szkoły polskiej w Żabiu. Okazało się bowiem, po pierwsze: że fundusze, mogące być zebranymi, nie wystarczą na zapłatę za lokal szkolny; po drugie: na uposażenie potrzebnymi sprzętami i przyborami tegoż lokalu; a po trzecie: na utrzymanie nauczyciela, a co ważniejsze, na zapewnienie temu dziełu trwałości, tak, że skończyćby się mogło na tem, że musielibyśmy prosić o zbyt wielką zapomogę ze strony Zarządu Głównego, co byłoby egoistycznem korzystaniem z ogólnego majątku całego Towarzystwa Szkoły Ludowej, które ma daleko ważniejsze posterunki narodowe do wspomagania materyalnie. Następnie kilka rodzin, które miały posyłać dzieci do projektowanej szkoły, opuściły Żabie; pozostała ilość dzieci okazała się za małą, by dla niej samoistną szkołę stwarzać.

Najważniejszą zaś okolicznością, która zadecydowała los projektu własnej szkoły była informacya przewodniczącego Koła p. Emila br. Wallischa, że w najbliższym czasie w tutejszej szkole ludowej nastąpi zmiana nauczyciela, a mianowicie, że przyjdzie nauczyciel Polak. — Tak się też stało. — Licząc się z tymi względami, przystąpiliśmy do zrealizowania myśli, rzuconej przez Zarząd poprzedni, w znacznie mniejszych rozmiarach, lecz przykrojonych do naszych własnych zasobów, ba, nawet nie uchylając się od naszego obowiązku wobec Zarządu Głównego z tytułu § 21 statutu. Mianowicie, zawarliśmy z panem Ludwikiem Piotrowskim,

nauczycielem żabskiej szkoły ludowej, umowę, w tej formie, że pan Piotrowski będzie udzielał po za swymi godzinami szkolnymi nauki języka polskiego tej dziatwie, której rodzice zgłoszą na ręce nasze prośbę o przyjęcie ich dziatwy do tej nauki.

A zatem stworzenie możności kształcenia dziatwy w języku ojczystym uważaliśmy za pierwszy etap, ale nie najważniejszy w pracy kulturalnej, tyczący się garstki naszego społeczeństwa. Za drugi, ważniejszy na razie w tutejszych warunkach etap w tej pracy, uważaliśmy zespolenie tej garstki jako posterunku polskości — rozbudzenie idei łączności, oraz rozbudzenie w niej ducha narodowego. Istnieje wprawdzie w łonie naszego Koła biblioteka i wypożyczalnia książek, ale one nie są zdolne same przez się ogniskować żywszego ruchu i życia obywatelskie, wobec tego, że nie posiadamy dotąd własnego lokalu. — Korzystamy wprawdzie z uprzejmości Towarzystwa Tatrzańskiego, które nam pozwala używać swego lokalu na nasze zgromadzenia, przedstawienia teatralne itp. cele, lecz mimo tego nie jesteśmy tutaj jak u siebie w domu, nie mamy, mówiąc przenośnie, swego własnego „ogniska domowego".

Wskutek tego za mało dotąd znaliśmy się wzajem, za mało mogliśmy się zżyć ze sobą. Chcąc te niedostatki wyrównać, postanowiliśmy zorganizować szereg wykładów popularnych, któreby nas przyzwyczaiły schodzić się ze sobą często, a odbywające się systematycznie, w pewnych stałych odstępach czasu, miałyby zadzierzgać pomiędzy nami wspólne węzły towarzyskie. Dlategoteż postanowiliśmy nadać tym wykładom charakter popularny, poświęcony nie tylko pouczaniu, ale i rozrywce.

Rozpoczęliśmy wprawdzie działalność naszą w tym kierunku dosyć późno, lecz nie było to wyłączną winą naszej zbyt małej gorliwości i energii, ale zwyczajnym objawem wszelkich początków. Większa część stowarzyszeń w kraju naszym, zapowiadających się świetnie, utyka często w swoim rozwoju z tej prostej przyczyny, że „duch jest wprawdzie silny, ale ciało mdłe". A właśnie to ciało zbiorowe jest często bardziej mdłe, niż ciało jednostki ludzkiej.

Pochlebić sobie możemy, że raz rozpocząwszy w tym kierunku kroki, kroczymy systematycznie dalej, urządzając o ile możności jak najczęściej te pogadanki popularne, i jak się zdaje, umieliśmy rozbudzić dla nich należyte zainteresowanie, bo za każdym razem ilość słuchających jest większa. Zdając sobie sprawę, że język jest najpotężniejszym środkiem i narzędziem kultury, że język jest tym zniczem ojczystym życia narodu, że język umie wskrzeszać narody całe do nowego życia, że język dokonał cudu odrodzenia się Czechów w XIX wieku, że dokonał cudu odrodzenia się naszego Śląska — tej już od wieków na zagładę skazanej prastarej polskiej piastowskiej dzielnicy — z tego wszystkiego zdając sobie sprawę i tuląc do serca słowa Bohdana Zaleskiego: „Mowa nasza w sercach wykochana: Jak anielskich strun narzędzie, Taka strojna i ogrzana" — postanowiliśmy po każdym wykładzie odczytać coś odpowiedniego dla audytoryum ze skarbów naszej literatury. Inauguracyę zaś pogadanek poświęciliśmy wyłącznie językowi ojczystemu. Ta tajemna moc słowa ojczystego wywołała zawsze nastrój podniosły. Nic też dziwnego, że w takich chwilach, zwrócona myśl na jakąś z potrzeb narodowych

wywołała ofiarność większą, niż w dniach poprzednich. W ten sposób zasilaliśmy nie tylko fundusze naszego Koła, ale nawet na cele dalsze, jak np. na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju mogliśmy grosz zebrany na kresach przesłać do Krakowa.

Pozyskaliśmy kilku prelegentów, między nimi pp. Adama Czarneckiego, dr. Ludwika Doboszyńskiego, Karola Maszkowskiego, dr. Franc. Piechockiego, Ludwika Piotrowskiego, nauczyciela ludowego, dr. Kazimierza Siateckiego, Franciszka Wascha, — a więc ludzi z rozmaitych zawodów. W ten sposób będzie można dać cały szereg wykładów z różnych dziedzin wiedzy i życia. Jest nawet w planie zorganizowanie wykładów systematycznych, wyczerpujących całokształt jakiejś wiedzy.

Co się tyczy naszej biblioteki, to na tym punkcie nie rozwinęliśmy innej działalności, jak tylko wypożyczając książki. Nie powiększyliśmy naszego księgozbioru, ani nie zaopatrzyliśmy prenumeratą pism naszej czytelni. Prywatnemi zabiegami posiadamy tylko *Ojczyznę* i *Gwiazdę* bytomską. Dopiero w planie mamy udać się z prośbą do Zarządu Gł. o wymianę naszego księgozbioru, bo ten jest już w Żabiu doszczętnie przeczytany. Uporządkowanie biblioteki natrafiło na wielkie trudności, bośmy jej nie odebrali w należytym porządku.

Przez cały czas naszej działalności nie zamykaliśmy się w ciasnym zakresie interesów Koła, ale owszem, staraliśmy się zbliżyć do naszej Macierzy, do naszego przełożonego ogniska, o ile to tylko w naszej mocy było, wypełniając zawsze polecenia Zarządu Głównego, zbierając składki „Daru Majowego", przesyłając Zarządowi Głównemu należną mu daninę w tej wysokości, na jaką tylko dochody nasze nam pozwalały. Pochlebić sobie możemy, że nasze Koło, może jedno z niewielu, pojęło tę ideę subordynacyi i posłuszeństwa, a prawdziwem staraniem obecnego Zarządu było zaszczepiać tę ideę wśród swych członków coraz mocniej, że władzy naszej przełożonej, chociaż za nią nie stoi żadna siła materyalna, chociaż jest władzą tylko prywatną, słuchać trzeba. Obyśmy mogli być tym dobrym przykładem do wyzbycia się tej największej wady narodowej, że swoich słuchać nie umiemy!

Na wezwanie lwowskiego oddziału sekcyi organ. Zarządu Gł. w sprawie organizacyi Związków okręgowych przystąpiliśmy do Związku okręgowego kołomyjskiego, wybierając delegata w osobie p. Mieczysława Lewickiego, oraz jego zastępcę w osobie p. Karola Maszkowskiego. — Delegat p. M. Lewicki był na pierwszem organizacyjnym posiedzeniu tegoż związku, które się odbyło dnia 4 grudnia 1904, a sprawozdanie z jego udziału tamże, pomieszczone jest w protokołach posiedzeń naszego Zarządu. — Chcąc powiększyć siłę naszego Koła, staraliśmy się z jednej strony przysparzać nowych członków i tych w liczbie 14 od miesiąca listopada 1904 zwerbowaliśmy. Następnie postanowiliśmy uregulować listę naszych członków, wykreślając tych co zmarli, co się przenieśli do innych okręgów i takich, którzy stanowczo do Towarzystwa Szkoły Ludowej nie chcą należeć. W ten sposób pozorne jest tylko zmniejszenie się ilości członków w roku administracyjnym 1904, w stosunku do roku 1903.

Na wniosek jednego z członków Koła przystąpił Zarząd do utworzenia w łonie Koła osobnego ogniska czynnego, pod nazwą: „Sekcyi zabawowej". Zadaniem tej sekcyi będzie podniecać ruch w życiu towarzyskiem Koła, a przez urządzane zabawy, wycieczki amatorskie, przedstawienia teatralne i t. p. ściągać nowych członków, oraz powiększać dochody Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Zdając sprawę z wewnętrznej naszej działalności, dodajemy, że: zgromadzeń Koła odbyło się dwa, z tych jedno nadzwyczajne. Zarząd w ciągu roku zbierał się 13 razy na posiedzenia swoje, z których 7 było zwyczajnych, a 6 nadzwyczajnych.

Skład Zarządu z końcem roku administracyjnego: Emil br. Wallisch, przewodniczący: dr. Ludwik Doboszyński, zastępca: Karol Maszkowski, sekretarz: Jan Krępa, skarbnik. Członkowie: Mieczysław Lewicki i Józef Specht. — Wszystkie posiedzenia Zarządu, jakoteż zgromadzenia, odbywały się w lokalu Tow. Tatrzańskiego, w tak zw. dworku Czarnohorskim, za co na tem miejscu Oddziałowi Czarnohorskiemu Tow. Tatrzańskiego składamy uprzejme podziękowanie.

Wiadomości różne.

† **Seweryn Iwanicki**, c. k. adjunkt podatkowy, sekretarz Koła T. S. L. w Tuchowie, przeżywszy lat 37, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 4 stycznia b. r. w Krakowie. W zmarłym ś. p. Iwanickim straciło T. S. L. gorącego zwolennika, czynnego pracownika. Przerzucany „z powodów służbowych" po prowincyonalnych mieścinach Galicyi, ś. p. Iwanicki stał się prawdziwym apostołem idei T. S. L. Z własnej inicyatywy i staraniem założył 4 Koła T. S. L., poświęcając im wiele cichej i ofiarnej pracy. Rok rocznie zmuszony przebywać w zagranicznych zdrojowiskach z powodu choroby serca, jednał dla T. S. L. członków wśród rodaków zakordonowych — a na dar narodowy 3 maja przesyłał bardzo nieraz znaczne kwoty, zebrane wśród polskich kolonii kuracyuszów. Z myślą o przyszłości T. S. L. z miłością dla Ojczyzny w sercu zamknął w sile wieku oczy na zawsze. Zarząd główny na wiadomość o zgonie śp. Iwanickiego wysłał pod adresem Zarządu Koła w Tuchowie następujące pismo:

„Z niekłamanym, szczerym żalem przyjęliśmy bolesną wiadomość o zgonie sekretarza Koła tuchowskiego śp. Seweryna Iwanickiego. Ubył nam cichy, pracowity, pełen bezinteresownego oddania się idei T. S. L. szermierz. Z powodu tej wielkiej straty prosimy przyjąć wyrazy szczerego żalu — a zarazem prosimy o złożenie rodzinie zmarłego patryoty gorącej kondolencyi w imieniu Zarządu głównego T. S. L., czego bezpośrednio uczynić nie mogliśmy z braku adresu żony śp. Iwanickiego.

Cześć pamięci dobrego Polaka!

Nowe Koła T. S. L. powstały w styczniu b. r. Dornbach (pow. Łańcut), Mikulińce (pow. Tarnopol), Tymbark (pow. Limanowa), Potok złoty (pow. Buczacz), Leżajsk (pow. Łańcut). Z dawniej zgłoszonych: Nieciecza włośc. (pow. Dąbrowa), Bojanów (pow. Nisko).

Zmiany nazw Kół T. S. L. Zarząd główny zatwierdził zmianę nazwy Technickiego Koła T. S. L. we Lwowie na nazwę taką samą z dodaniem im. Stanisława Szczepanowskiego. Zmianę nazwy Koła III. w Stanisławowie zatwierdził Zarząd główny na nazwę: Koło Polek im. Henryka Sienkiewicza T. S. L. w Stanisławowie., Koła w Żabiem na Koło im. T. Kościuszki.

Praca wśród ludu. Z kołomyjskiego piszą nam: W Rossochaczu, koło Gwóździca, odbyło się dnia 29 z. m. otwarcie Czytelni T. S. L., założonej staraniem Kołomyjskiego Koła T. S. L., które wysłało na ten akt uroczysty swych delegatów. Uroczystość rozpoczęła się sumą w miejscowym kościółku, celebrowaną przez ks. Marcina Krupińskiego z Dżurkowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił Gwardyn OO. Bernardynów z Gwoździca, zachęcając gorąco parafian do skupiania się koło Czytelni. W czasie nabożeństwa lud, wypełniający szczelnie świątynię, śpiewał kolędy, oczywiście w języku polskim.

Po sumie wyruszyła uroczysta procesya przez przybraną zielenią i biało-czerwonemi chorągiewkami bramę tryumfalną do podobnież przystrojonego lokalu Czytelni, ofiarowanego bezinteresownie przez Bazylego Bachmatinka. Gdy odprawiono kościelne modły i ks. Gwardyan dokonał poświęcenia lokalu i książek, otworzył delegat Kołomyjskiego Koła stosownem przemówieniem Czytelnię oraz przeprowadził wybór zarządu, poczem zabrał głos drugi delegat i w dłuższej przemowie wykazywał potrzebę oświaty, wzywając zarazem do przestrzegania i pielęgnowania mowy ojczystej. Przemawiali następnie włościanie Antoni Bachmatiuk i Jan Bachmatiuk, dziękując Towarzystwu Szkoły Ludowej za założenie Czytelni, która była istotną potrzebą miejscowej ludności.

Zakończoną uroczystość została odśpiewaniem pieśni narodowych oraz odegraniem przez Kółko amatorów — 3-go aktu z „Kościuszki pod Racławicami“, co na licznie zgromadzonych włościanach wywarło podniosłe wrażenie.

Prócz delegatów kołomyjskiego Koła T. S. L. w otwarciu Czytelni wzięli udział 8-miu umundurowanych Sokołów z Gwoździca oraz liczni członkowie Czytelni T. S. L. w Dżurkowie, którzy zanieśli gorącą prośbę do delegatów kołomyjskich, by im dopomożono do budowy własnej chaty na pomieszczenie Czytelni i sklepu. Wogóle zaznaczyć należy nadzwyczaj serdeczny nastrój, jaki panował podczas całej uroczystości.

Żywimy nadzieję, iż otwarcie Czytelni w Rossochaczu, liczącym jeszcze przed kilku laty 70%, gdy obecnie już tylko 40% ludności polskiej, przyczyni się do zapobiegnięcia dalszemu wynaradawianiu się zamieszkałych tam Polaków.

Tow. św. Włodzimierza. Taką nazwę nosi świeżo założone we Lwowie przez moskalofilów ruskich Towarzystwo, mające na celu „otwieranie i utrzymywanie dla młodzieży ruskiej zakładów wychowawczych i kształcących“, szczególnie burs, oraz wogóle „wszechstronne popieranie wykształcenia i wychowania w ruskim narodowym i religijnym duchu“.

Język polski w szkołach bukowińskich: Bukowińska Rada szkolna kraj. uchwaliła przedłożyć ministerstwu do aprobaty rezolucye, uchwalone przez Sejm na posiedzeniu z dnia 2 listopada zr. w spra-

wie zaprowadzenia nadobowiązkowej nauki języka polskiego w klasach przygotowawczych seminaryum nauczycielskiego w Czerniowcach.

Czeska „Macierz szkolna“. Wydział czeskiej „Ustředni Matice Školské„ uchwalił na posiedzeniu swem w dniu 29 z. m. budżet na rok bieżący. Na wszystkie wydatki preliminowano sumę 886.592 kor., z czego prawie trzy czwarte, bo 620.400 kor. przypada na szkolnictwo, a mianowicie: na utrzymanie szkół własnych 490.400 kor. (w tem 353.500 K. na płace nauczycielskie), dla szkół subwencyonowanych 72.000 kor., a na nowe budynki szkolne 58.000 kor. Ponieważ pewny dochód przyniesie tylko 91.301 kor., przeto dochód nadzwyczajny (składki, zapisy i zwłaszcza dar narodowy Św. Wacławski) pokryć musi niedobór w kwocie 775.291 kor., jeśli „Macierz“ ma spełnić wszystkie na rok bieżący zakreślone sobie zadania.

Na temże samem zebraniu uchwalono zarys obchodu, którym Czesi uczcić pragną zbliżającą się 32 rocznicę założenia „Maticy“, najwalniejszej obok sokolstwa dźwigni odrodzenia swojego narodu.

Robotnik-poeta. Z Białej nadesłano nam nieudolną ręką napisany wierszyk, w którym robotnik w naiwnych może, ale z wdzięcznego serca płynących słowach, wyraża cześć nauczycielstwu naszej szkoły im. Tad. Kościuszki za jego pracę. Oto rymy z ręki od młota:

Niech Wam honor będzie szanowni panowie,
Że dla polskich sierot poświęcacie zdrowie!
Szanowni Panowie nauczycielowie —
Nowy rok zawitał — życzymy Wam zdrowia.
Życzymy Wam zdrowia, dobre powodzenie,
Dni Waszego życia słodkie przepędzenie.
A gdy się już zbliży zgon życia waszego,
Przyjmij Was, o Boże, do Królestwa swego!
Niechaj imię Wasze w dziejach naszych słynie,
Żeście wiernie pracowali Bogu i Ojczyźnie!
Szanowni Panowie i Wy zacne Panie,
Przyjmijcie od nas biednych to powinszowanie!
Wy, nauczyciele, co w tej polskiej szkole
Dla nas pracujecie, uprawiając rolę —
Nie rolę pod zboże, ani pod ziemniaki,
Ale dla serc synów, synów polskiej Matki.
Wyście to są dla nich nauczycielami,
Chcecie, by ich serca zrównały się z Wami!
Wszystko, co Wy wiecie — chcecie by wiedziały
By im wskazać drogę w świecie i do wiecznej chwały.

Jan Pala.

Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego nadsyła nam następujący komunikat: Zarząd Macierzy w ciągu stycznia b. r. zamianował delegatami Towarzystwa w Galicyi pp. dra Ernesta Adama, wicesekretarza Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, oraz dra Kazimierza Wojnarowskiego, lekarza i prezesa Sokoła w Chrzanowie.

Zarząd Macierzy poleca cele towarzystwa łaskawej pieczy wszystkich P. T. delegatów galicyjskich, a zarazem wobec licznych zapytań za-

wiadamia ponownie, że ciągnienie loteryi Macierzy, której dochód przeznaczony na bursę polską w Cieszynie, odbędzie się na mocy zezwolenia ministerstwa skarbu z dnia 13 października 1904 l. 71.703 dopiero dn. 29 grudnia 1905; zatem losy nabyte nie straciły swojej wartości, a nowe mogą być w dalszym ciągu nabywane. — Rady powiatowe w Chrzanowie, Grybowie i Jarosławiu przyznały Macierzy na jej cele zasiłki na rok 1905 — chrzanowska 25 kor., grybowska 10 kor., jarosławska 100 kor. Zarząd składa Świetnym Radom niniejszem serdeczne podziękowanie.

„Młodzież polska“. Pod tą nazwą zawiązało się przed pięciu laty w Stanisławowie stowarzyszenie młodych ludzi, które szukając dla siebie poważniejszych zadań, rozwinęło z czasem program oświatowy, tj. kształcenia się wzajemnego, jakoteż szerzenia oświaty pomiędzy ludem. Towarzystwo okazało się żywotnem, a ponieważ chłonie w siebie młodzież nie pewnych tylko zawodów lub jednej warstwy społecznej, ale wszystką, tym sposobem otworzyło ramiona dla przyjęcia do współpracownictwa w zadaniach swoich każdego, tchnącego dobrą wolą służenia dobrze sprawom publicznym. Ze sprawozdania tego sympatycznego Towarzystwa za rok ubiegły wyjmujemy kilka dat.

Członków liczy Tow. „Młodzież polska“ 440, sprawozdanie rachunkowe zaś wykazuje w dochodach 2.699 kor. a w rozchodach 2401 kor. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 1498 kor.

Zajmowało się Towarzystwo w r. z. jak i w latach poprzednich urządzeniem obchodów narodowych, utworzyło także „Bratnią kasę zapomogową“, przystąpiło do „Ogniwa“, Związku tow. młodzieży polskiej, oraz do Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie, w bursie włościańskiej im. Kościuszki utrzymuje jednego wychowanka. W lokalu własnym urządziła „Młodzież Polska“ 25, w czytelniach zaś T. S. L. 39 odczytów, w obcych czytelniach wypowiedzieli prelegenci tego Towarzystwa 43 wykładów, z dziedzin rozmaitych. Biblioteka liczy 702 dzieł w 877 tomach.

Wydział w sprawozdaniu swojem zaznacza, iż „zasadniczą myślą, nad przeprowadzeniem której pracuje, jest dążność do wzniecenia w towarzystwie ogniska życia narodowego, w któremby się urabiały i krystalizowały charaktery młodzieży, ażeby stało się dla niej prawdziwą szkołą obywatelską.

Zadania i prace stowarzyszenia zasługuje w pełnej mierze na szczere poparcie ogółu a jako przykład służyć winny bardzo wielu miastom prowincyonalnym, gdzie niestety brak tego rodzaju ognisk życia dla młodzieży dotkliwie daje się odczuwać.

Nakładem Tow. Szkoły Ludowej. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Nowicki.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządem L. K. Górskiego.